Nr. 341. Piątek. 8 Grudnia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk 80 fen. Kwartalnie 5 Mk. 40 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Fanny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“, **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie:**

Pionierzy polityczni dzisiejszej Bułgaryi.

(Dokończenie).

Tak samo dwoistą była taktyka Stambołowa wobec własnych rodaków, stawających na przeszkodzie jego planom. Cankowa zostawił na razie w spokoju, owszem głaskał go nawet i wchodził z nim w pertraktacye (choć ten był głową stronnictwa rusofilskiego, inspiratorem przewrotu, tudzież zamachu na księcia), jakby chciał przekonać Rosyę, że przecie nie idzie na przekór jej zamiarom i wpływom do pewnej granicy. Ale innych ścigał niemiłosiernie, choćby to byli dawniejsi jego stronnicy i nawet przyjaciele. Do takich należeli częściowo Karawełow, a przeważnie majorowie Filow, Panica, Popowic. Filow i Panica poszli pod kulę karabinową; z Karawełowem i Popowem była sprawa, wobec wysokiego stanowiska pierwszego, a popularności drugiego. Wszakże to nie kto inny jeno Popow na czele oddanego mu pułku sofijskiego obalił przewrotowy rząd Cankowistów metropolity Klimenta w Sofii, ułatwiając powrót Batenbergowi, dokonany ostatecznie przez Stambołowa na czele armii filipopolskiej. Stambołow popierał księcia Aleksandra nawet wbrew woli tegoż, jako przeciwnik jego abdykacyi. Ale gdy się przekonał, że ponowny powrót jego jest niemożliwy wobec veto wszechwładnego Bismarka, rozstał się z tą myślą. Popow, przeciwnie, proklamować chciał Batenberga nawet po nieprzyjętym wyborze księcia Waldemara, a mógł to samo uczynić po wyborze księcia Koburskiego — obawa wcale niepłonna: na Popowa oglądała się armia i część ludu. Idea jego legitymistyczna, jak miecz Damoklesa, była wciąż zawieszona nad krajem, aż w końcu Stambołow postawił sobie i mężom stanu bułgarskim pytanie: czy człowiek, piastujący taką ideę i noszący takie hasła, nie mógłby omylić wszelkich rachub politycznych? Zdyskredytowawszy Popowa na honorze, obwiniwszy go o sprzeniewierzenie grosza publicznego, uczyniono go niemożliwym na przyszłość.

Mimo poszczególnych, właściwych każdemu z powyższych skazańców rysów, ich tragizmu, wszyscy oni krom tego noszą jedno, wspólne im znamię, jeden motyw w polityce Stambołowa. Bułgarya zanadto była wstrząśniętą tylu naraz przewrotami w pierwszym roku, aby mogła była z nich wyjść cało i bezpiecznie. Pomijając zewnętrzną niepewność, kraj wewnątrz był tak znarowiony pronunciamentami, że one zaczęły wchodzić w krew organizmu jego społecznego, do mózgów ludzi najzacniejszych i najlepszych, co na przyszłość straszną groziło katastrofą, bo nieuleczalnością wewnętrzną organizmu owego, w którym jak przy raku jednostki, zaczęły rozrastać się tkanki anormalne. Jedyny był tu środek radykalny — wyciąć tego raka, i to uczynił Stambołow, poświęcając najdroższe cząstki organizmu byle uratować całość.

Zupełnie innej metody zażył w polityce zewnętrznej, z którą tak nieodłącznie zespoleni byli moskalofile i turkofile bułgarscy. Być może, że jeszcze bardziej wyrafinowany, niż z Popowem, los czekałby Cankowa z rąk Stambołowa, który się z nim przekomarzał przez cały czas bezkrólewia. Gdy wszakże raz spokój został zapewniony przez ustalenie tronu, Stambołow zaczął mu pokazywać swe szpony jastrzębie, zataczać nad nim groźne koło, zwężając je coraz ściślej i zniżając coraz bardziej lot swój ku niemu. Stary wytrawny ćwik jak Cankow, zanadto dobrze znał naturę ludzką wogóle, a stambułowską w szczególności, aby miał spokojnie czekać na piorunujące padnięcie strzału, przewrócił się jak czapla, umknął za granicę i stamtąd nadstawił długi dziób swój. Nie chcę przez to powiedzieć, aby Stambołow miał był go zaraz powiesić. Bynajmniej, jak on dla Cankowa był potrzebnym w tegoż polityce rusofilskiej, tak nawzajem Cankow stawał się dla niego nietylko pożytecznym, ale i koniecznym; potrzebował on go w polityce wobec mocarstw zachodnich i Turcyi, strasząc je Cankowym, a siebie przez to czyniąc niezbędnym i wzmacniając swoje stanowisko. On chciał na razie tylko zranić Cankowa silnem uderzeniem (które swoją drogą mogło się było stać śmiertelnem dla starego), aby wypróbować i własną siłę lotu, i jego. To też po wolcie tamtego, nawet nie próbował, jak prawdziwy sokół, nurkować, ale odleciał sam na pola tureckie i stamtąd jął wskazywać na dziób czapli Cankowa.

Wspólność rysów charakteru, życia i obyczajów między Bułgarami a Turkami, tudzież pożycie ich wspólne przez półtysiąca lat nie tylko w jednem państwie, ale często w jednej wiosce — musiało z biegiem czasu i dla polityki praktycznej teraźniejszości stworzyć nowe drogi kompromisu. Gdy niebezpieczeństwo absorbacyi politycznej ze strony Turcyi minęło, w łonie samej ludności zaczęły się otwierać oczy do spokojnego, reakcyjnego poglądu na taką wspólność. Jakże on nie mógł powstać w umyśle tak bystrym Stambołowa? Wysnuć konsekwencye praktyczne z takiego usposobienia i poglądów było rzeczą polityka, ale do tego należało je wpierw pogłębić i ułatwić rozwój ich. Przybywała postulatowa kombinacya zastąpienia, a przynajmniej neutralizowania współwykładnika rosyjskiego tureckim zarówno w stosunkach zewnętrznych, jak wewnętrznych.

— Rządy tureckie wcale nie były tak złemi dla nas, jak to się zdawało w zawierusze epoki rewolucyjnej i jak o tem rozgłoszono w świecie dla celów propagandy politycznej — mówił Stambołow w obecności mojej i w towarzystwie kilku wybitniejszych cudzoziemców — myśmy pod Turkiem zachowali mowę i wiarę przodków naszych, autonomię gminną i szkolną, zdobyliśmy samorząd kościoła i egzarchatu, tudzież siły, ekspansywne żywiołu bułgarskiego aż do Carogrodu. Czy to samo dałoby się powiedzieć o Polsce z Rusią pod władztwem Rosyi? — dodał zwracając się ku mnie.

Stambołow teraz formułował to, co już nieraz wypowiadałem dawniej przed nim i o czem wiedzieli wszyscy Polacy, znający Turcyę i Bułgaryę, ale przyszedł do tego przeświadczenia i sam z czasem i teraz tem łacniej przypominał głosy polskie.

— A pamięta Pan Bukareszt i radę pańską, nam dawaną, pogodzenia się z Turcyą na podstawie konstytucyi Midhatowej?—rzekł do mnie z całą szczerością człowieka zbyt znającego wartość swoją i przeto nie obawiającego się uronienia jej uznaniem wartości przykładów innych.

— Za wiele nas ta wojna o wyzwolenie 1877/8 r. kosztowała — ciężar jej brzemienia teraz dopiero odczuwa Bułgarya i wiele potrzeba będzie pracy i poświęceń, aby odrobić to, co ona przyniosła. Kto wie, czyby się nie lepiej działo, gdyby jej nie było! Myśmy Bułgarzy byli razem wszyscy i prędzej lub później żywioł nasz odzyskałby w państwie Ottomańskiem rolę dominującą, a w każdym razie należne mu stanowisko, bez tych strasznych wstrząśnień, deprymujących charakter narodowy.

— A może hartujących i rozwijających — przerwałem mu — jabym też w pewnym kierunku był nieco innego zdania teraz, niż byłem przed dziesięciu laty.

— Il n'y a que les betes qui ne changent les opinions, czy dlatego tylko?

— Nie, ale,że historyi cofnąć nie można; polskie rady na tle konstytucyi midhatowskiej i obawy wobec Rosyi nie ziściły się zarówno z winy Turcyi — w czem Pan i koledzy pańscy mieli słuszność w Bukareszcie, ale tylko częściowo; bo wina Turcyi była w dopuszczeniu upadku Midhata i dzieła jego, jakoteż i dlatego, że owe obawy oparte były na wierze w rozum polityczny dyplomacyi rosyjskiej i jej polityki tradycyonalnej. A któż mógł przypuścić, że Rosya da się tak łatwo wpędzić w pułapkę wojną 1877/8 r. Gdyby nie to, zamiast księstwa bułgarskiego, byłaby dziś gubernia sofijska, filipopolska i t. d., jak tego dziś jeszcze domagają się „Moskowskija Wiedomosti“, „Swiet“, „Grażdanin“ etc. Z faktami liczyć się trzeba; ale w jakiej mierze stoją one w poprzek aspiracyom, o których Pan mówi? Europa bardzo długo może pozostawić Carogród tak, jak on jest teraz, bo jej z tem wygodnie. Zmienią się warunki wtenczas tylko, gdyby Turcy sami nie byli w stanie go utrzymać.

Najgodniejszym w takim razie spadkobiercą po nich Europy byłaby Bułgarya, opierająca się już teraz o niego etnograficznie, tylko przy najzupełniejszej rękojmi, że nie będzie igraszką w ręku żadnego z wielkich mocarstw.

— Słusznie, ale nim by to nastąpiło, już teraz może Turcya żądać od Bułgaryi podobnych rękojmi.

Z naciskiem wymówił ten wyraz „może“ Stambołow, jakby chciał przez to powiedzieć, że Turcya ma prawo, a Bułgarya powinna udzielić tej rękojmi i jakgdyby chciał, aby to, co powiedział, doszło za pośrednictwem obecnych cudzoziemców tam, gdzie sobie życzył. I w myśl tego wynurzenia zaczął postępować. Nie mając dość jeszcze czasu do wytworzenia silnie zorganizowanego stronnictwa turkofilskiego w kraju, co niezawodnie podług mego przekonania byłby uczynił, gdyby dłużej rządził i gdyby nie zginął przedwcześnie z rąk mordercy, — wszystkie rozporządzalne w ręku swojem środki kierował ku temu, aby pozyskać Turcyę i natchnąć ją całkowitem zaufaniem do Bułgaryi. Turków-Muzułmanów, poddanych księstwa bułgarskiego, otoczył najrozleglejszą opieką; każda ich skarga znajdowała posłuch u niego, a pomyślne jej załatwienie—wiadomość w Wysokiej Porcie, gdzie też rozwinął szeroką polityczną nieustającą akcyę. Wiedząc zaś, że kamieniem obrazy dobrych stosunków z Turcyą i jej piętą achillesową jest kwestya macedońska, starał się nietylko złagodzić jej charakter zapalny, ale nawet całą jej stronę polityczną wykreślić z życia publicznego Bułgaryi; wzbraniał wszelkich demonstracyj ulicznych w tej sprawie, nie dopuszczał do mityngów i zgromadzeń komitetów macedońskich i gdzie się nadarzyło — rozwiązywał takowe, ścigając stanowczo zapaleńców

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7-go grudnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Ługą, na zachodzie od Łucka, oddziały niemieckie i austryacko - węgierskie wtargnęły do stanowiska rosyjskiej straży polowej. Załogę złożoną z 40 ludzi wzięto do niewoli. W nocy utrzymano zdobyte stanowisko wobec pięciu ataków.

Również na zachodzie od Załościa i Tarnopola patrole nasze zdołały uprowadzić 90 i 20 jeńców ze zdobytych części linij rosyjskich.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych i górach pogranicznych Mołdawii chwilami wzmagający się ogień artyleryi i starcia na przedpolach, z których wywiązały się ataki rosyjskie na północy od Dorny Watry i w dolinie Trotasul. Ataki te odparto.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Ważne sukcesy uwieńczyły wczoraj trudy i walki, w których świadome celu wojska armii IX-ej i dunajskiej pod wodzą feldmarszałka Mackensena, pokonały w szybkich udarach przeciwnika rumuńskiego i sprowadzone posiłki rosyjskie. Kierownik i wojska otrzymały wynagrodzenie w zwycięstwie: Bukareszt, stolica ostatniej obecnie ofiary polityki koalicyi, Ploesti, Campina i Sinaja znajdują się w naszem posiadaniu! Pobity nieprzyjaciel na całym froncie znajduje się w odwrocie w kierunku wschodnim! Chęć do walki i nieprzeparta wola odniesienia zwycięstwa pchają posuwające się naprzód szturmujące wojska do nowych koniecznych wysiłków, które pokonywują. Obok niemieckich sił głównych wzięły świetny udział bohaterskie wojska austryacko - węgierskie, bułgarskie i ossmańskie.

IX-ta armia donosi o wzięciu wczoraj do niewoli 106 oficerów i 9100 szeregowców!

Operacye i walki postępują dalej naprzód.

Front macedoński.

Pod Trnovem, na wschodzie od Cerny doświadczony mazurski pułk piechoty Nr. 146, oraz kompanie bułgarskie odrzuciły Serbów ze stanowiska, do którego zdołali wtargnąć onegdaj. 6 oficerów i 50 żołnierzy wzięto do niewoli.

W nizinie Strumy rzuciły się do ucieczki w bułgarskim ogniu obronnym oddziały angielskie, usiłujące się zbliżyć do stanowisk na południowym - wschodzie i na zachodzie od Seresu.

Zachodni teren walk:

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na zachodnim brzegu Mozy wtargnęły po przygotowaniu ogniowem oddziały westfalskiego pułku piechoty Nr. 15 na znanem z walk letnich wzgórzu 304, na południowym - wschodzie od Malancourt do rowów francuskich i zabrały w posiadanie grupę wzgórz. Wzięto do niewoli 5 oficerów i 190 szeregowców.

Podczas natarcia na linię nieprzyjacielską na Morte Homme oddział nacierający wziął 11 jeńców.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

macedońskich i wdrażając nawet krwawe procesy przeciw nim z nieubłaganą surowością. Uwikłany w jeden z takich procesów, padł właśnie ofiarą tej jego polityki słynny patryota-agitator, major Panica, którego mściciel pozbawił w końcu życia samego Stambołowa. Zmiana polityki w Turcyi w kierunku coraz większego jej zaufania w szczerość i lojalność bułgarską, zamanifestowała się jeszcze za życia Stambołowa, a powstanie nowych biskupstw bułgarskich w Macedonii i cały szereg ustępstw dla tamtejszego żywiołu bułgarskiego — to owoc tureckiej polityki Stambołowa, która teraz święci tryumf tak jaskrawy, a bez której ani Bułgarya, ani Turcya nie weszłyby do sojuszu państw centralnych.

*

Przez pokonanie rewolucyi rusofilskiej, która obaliła ks. Aleksandra, przez przywrócenie tegoż księcia ponownie na tron jego, a po abdykacyi jego dobrowolnej przez unicestwienie misyi generała Kaulbarsa, jako próby wznowienia polityki rosyjskiej, próby, grożącej już wówczas wojną europejską, Stambołow złamał stanowczo politykę tę w Bułgaryi: Rosya odtąd zwróciła się ku Serbii i ją wybrała za ostoję programu swego na Wschodzie, przez Bałkany ku Carogrodowi.

* *

Wśród tych trzech pierwszych budowniczych Spółczesnej Bułgaryi — Karawelow zajmował stanowisko pośredniczące między prawicą Cankowa a lewicą Stambołowa. I taki też stosunek zachowali dotąd ich spadkobiercy — stronnictwa i tychże wodzowie: ludowe (rusofilskie konserwatywne) i cankowistowskie (rusofilskie liberalne) z Geszowem i Danewem na czele z jednej strony, demokratyczne (karawelistowskie) z Malinowem z drugiej, a narodowo-liberalne (stambołowistowskie) i nowo-liberalne (z radosławistów) z Radosławowem z trzeciej. Po usunięciu się Stambołowa i następnie po tragicznej śmierci jego z rąk mordercy, dwa pierwsze po nim stronnictwa miały znowu świetne momenta swej działalności na podkładzie siły narodowej: Malinow przez ogłoszenie księstwa królestwem niezawisłem, Geszow i Danew przez podniesienie wojny bałkańskiej i głośne w niej zwycięstwa. Ku osiągnięciu takowych został powołany Malinow do odstąpienia swej władzy owym dwom, jakby po to, aby się załamali we własnym ogniu. Stambołow — jak powiedzieliśmy — złamał politykę rosyjską w Bułgaryi, ale rusofilstwo, w niej samej istniejące, stępiło się dopiero przymusowem pozbyciem się Dobrudży i Macedonii, a tem samem stępiły się różnice i antagonizmy między stronnictwami. Nie mniej przeto one istnieją, a ponieważ wspólną ich cechą jest oportunizm, przyszłość nie jest wolna od niespodzianek, o tyle mogących się stępić, o ile trwalszem będzie posiadanie tych obecnie odzyskanych krajów.

Jan Grzegorzewski.

Z terenów walk.

7 grudnia.

„Bukareszt i Ploesci zdobyto“ — krótka, lakoniczna treść depeszy otrzymanej wczoraj wieczorem. Stolica Rumunii, pierwszorzędna forteca rumuńska, znajduje się więc w posiadaniu wojsk sprzymierzonych. Bukareszt i Ploesci zdobyły wojska należące do grupy wojskowej sławnego wodza, feldmarszałka Mackensena, głównie którego zasługą są te szybkie, decydujące zwycięstwa na terenie rumuńskim, jakich jesteśmy świadkami od kilku dni. Zauważyć należy, iż zdobycie Bukaresztu zbiegło się z uroczystością 67-mej rocznicy urodzin fedmarszałka Mackensena, który przyszedł na świat dnia 6 grudnia 1849 roku, na wsi pod Merseburgiem.

Sławne czyny feldmarszałka Mackensena w obecnej wojnie mamy, aż nadto dobrze w pamięci tak, że nie potrzebujemy ich tu wyliczać szczegółowo. Wspomnimy jedynie główniejsze. A więc wojna zastała fedmarszałka Mackensena na stanowisku, dowodzącego XVII korpusem (wschodniopruskim) armii niemieckiej. Był on wówczas w randze generała - porucznika. Po wybuchu wojny stanął on na czele IX-ej armii, przy pomocy której odrzucił dnia 6 grudnia 1914 r. Rosyan z pod Łodzi i Łowicza nad Bzurę i Rawkę. Otrzymał wówczas najwyższy order wojskowy „Pour le merite“ i awans na generała - pułkownika. Następnem wielkiem zwycięstwem generała - pułkownika Mackensena, było przełamanie frontu rosyjskiego w Karpatach i pod Gorlicami (dn. 2 maja 1915 r.) i odrzucenie mas rosyjskich aż do błot Pińskich, za co zaawansował na feldmarszałka.

Po odrzuceniu Rosyan, feldmarszałek Mackensen objął naczelne kierownictwo nad operacyami przeciwko Serbii i Czarnogórzu. W październiku 1915 r. przekroczył Dunaj, zdobył stolicę Serbii, Belgrad, a w ciągu zimy pokonał ostatecznie Serbię i Czarnogórze. Po wybuchu wojny z Rumunią otrzymał naczelne dowództwo nad wojskami niemieckiemi, bułgarskiemi i tureckiemi i pokierował zwycięską akcyę w Dobrudży, zakończoną zdobyciem Constanzy i Cernavody.

Wreszcie przekroczył ponownie Dunaj pod Swistwem, objął dowództwo nad wszystkiemi wojskami operującemi na terenie Rumunii i poprowadził wielką zwycięską akcyę, która uwieńczyło zdobycie Bukaresztu i Ploesci.

Bukareszt jest szóstem miastem stołecznem, zdobytem przez wojska państw centralnych, albowiem w roku 1914 zdobyto stolice Belgii — Brukselle, w roku 1915, stolicę Polski — Warszawę, stolicę Serbii — Belgrad, Czarnogórza — Cetynię i Albanii — Skodar.

Dotychczas nie wiadomo, czy Bukareszt zdobyty został szturmem, czy też wojska rumuńsko - rosyjskie opuściły go dobrowolnie. Wobec jednak tak szybkiego zajęcia stolicy, a zarazem pierwszorzędnej stolicy, przypuszczać należy, że Rosyanie, którzy przybyli z pomocą na obronę Bukaresztu, doradzili Rumunom zastosowanie ich zbawiennego środka „cofnięcia się w porządku“. Trudno jest bowiem przypuścić aby tak potężna twierdza mogła upaść w ciągu jednego dnia.

Twierdza bukaresztenska zbudowaną została w latach 1885 — 1896. Plan fortyfikacyj opracował generał belgijski, Brialmont, który fortyfikował Antwerpię. Według planu tego twierdza bukaresztenska posiadała 18 fortów głównych i 18 fortów łącznikowych. Forty te posiadają wieże opancerzone. 45 wież posiada po 2 działa 15 ctm., 18 wież — po 1 dziale 12 ctm., 74 wieże — po jednej haubicy 21 ctm. Liczba zapadni pancernych dla dział po 5.3 ctm. wynosi 127. Wreszcie jest 54 wież wywiadowczych. Forty i przedpola bronione są flankowo przez 476 dział. Pas fortów oddalony jest od miasta przeciętnie o 6—9 klm. i posiada okręg mierzący 75 klm.

Bukareszt był celowo ufortyfikowany i silnie uzbrojony, a doświadczenia wojenne przy współpracownictwie francuskiego sztabu generalnego nie poszły na marne.

Przebieg walk w ostatnim dniu przed zdobyciem Bukaresztu, był następujący: Zwycięsko posuwająca się IX armia zbliżyła się do linii kolejowej, biegnącej z Bukaresztu przez Ploesci do Campiny, a po stoczeniu krwawej walki przekroczyła ją i zbliżyła się do twierdzy bukaresztenskiej od północy, a do ważnej pod względem strategicznym miejscowości Ploesci, od południa. Jednocześnie wojska austryacko-węgierskie i niemieckie stoczyły walkę z wojskami rumuńskiemi w dolinie Prahovy i złamawszy opór przeciwnika, zajęły miejscowość Sinaja.

Tymczasem armia dunajska wyparła ostatnie oddziały rumuńsko - rosyjskie z miejscowości położonych na prawym brzegu Argesulu, poczem rozpoczęła już z całej siły ogólne natarcie na Bukareszt od strony południowej, zachodniej i północnej, odpierając jednocześnie ataki rosyjskie nad Dunajem.

Zwycieskie walki wojsk sprzymierzonych zakończyły się po południu zdobyciem stolicy rumuńskiej, oraz miejscowości Ploesci, położonej na północy od Bukaresztu w oddaleniu 60 klm. od stolicy. Miejscowość Ploesci położona jest u stóp Alp Transylwańskich i stanowi ważny punkt strategiczny, ze względu na wielki węzeł dróg bitych i kolejowych, jakie się w tej miejscowości krzyżują. Mianowicie schodzi się tu sześć dróg szosowych i drogi żelazne z Bukaresztu, Kronstadtu, Slanicu, Valeni, Urziceni i Bureu - Braiły.

Pobita pod Bukaresztem armia rosyjsko - rumuńska zajmie prawdopodobnie narazie stanowiska obronne nad rzeką Jałomita, tworząc front równoległy z frontem w Dobrudży, a następnie cofnie się zapewne na linię Rumnicu — Sarat — Braila— Tulcea — morze Czarne i tu dopiero rozpocznie stawiać silniejszy opór.

Na froncie w Dobrudży w dniu wczorajszym panował zupełny spokój.

Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim w dniu wczorajszym również toczyły się pomyślne dla wojsk sprzymierzonych walki. Przedewszystkiem w dolinie Barka, na południowym wschodzie od kotliny Kezdi Vasarheby zakończyła się sukcesem wycieczka wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich, które zajęły znaczny kawałek stanowiska rumuńskiego i wzięły jeńców. Jednocześnie sprzymierzone wojska zabrały rosyjski punkt oparcia na północy od doliny Ojtoz. Jedynie w dolinie Trotosul zdołali Rosyanie i Rumuni posunąć się o 1 klm. naprzód, lecz tu na nowych stanowiskach austryacko - węgierskich atak ich został ostatecznie złamany.

Również nie powiodły się gwałtowne ataki Rosyan, poprowadzone na stanowiska niemieckie i austryacko - węgierskie w Karpatach lesistych na północy od wąwozu tatarskiego i nad Ludową.

W zachodniej Wołoszczyźnie błądzą dotychczas rozbite i odcięte oddziały rumuńskie. Wczoraj wojska niemieckie i austryacko - węgierskie pod dowództwem pułkownika Szivo stoczyły walkę z napotkanym oddziałem nad rzeką Alutą i wzięły do niewoli 26 oficerów, 1600 szeregowców, oraz zdobyły 4 działa.

Na froncie rosyjskim w ciągu doby ubiegłej nie wydarzyło się nic szczególnego. Tylko nad Narajówką artylerya rosyjska kierowała ożywiony ogień na stanowiska wojsk sprzymierzonych.

Na froncie macedońskim wojska bułgarskie pobiły Serbów w walkach około Gradesnicy, na wschodzie od rzeki Cerny. Dalej na południu toczą się nowe boje.

Na terenie zachodnim, oprócz silniejszej chwilami akcyi artyleryi w okolicy Somme, nie wydarzyło się nic nowego.

Na pozostałych terenach walk, t. j. włoskim, albańskim i tureckim, panował spokój.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 5 grudnia:

Front zachodni: Na rozmaitych punktach całego frontu ogień artyleryi i piechoty.

W Karpatach lesistych nieprzyjaciel wykonał szereg ataków na obsadzone przez nas wzgórze, położone w odległości 4 wiorst na południu od Worónienki. Do godziny 1 w południe odparto wszystkie ataki nieprzyjacielskie, lecz później nieprzyjaciel zniszczył za pomocą ognia artyleryi ciężkiej nasze rowy i zmusił oddziały nasze do cofnięcia się do głównych stanowisk.

Front rumuński: Na granicy Mołdawii, w dolinie Trotus i dalej na południu aż do doliny Dostiany, walki toczą się w dalszym ciągu. Znowu obsadziliśmy cały szereg wzgórz, lecz nieprzyjaciel stawia zacięty opór i usiłuje naprawić sytuacyę za pomocą kontrataków.

Na Wołoszczyźnie toczą się walki na drogach z Targoviscey do Ploesti i z Titu do Bukaresztu. Podobnie na zachodzie i południu od stolicy.

Pod naciskiem znacznych przeważających sił nieprzyjaciela, który bezustannie atakuje Rumunów, cofają się ci ostatni w kierunku wschodnim.

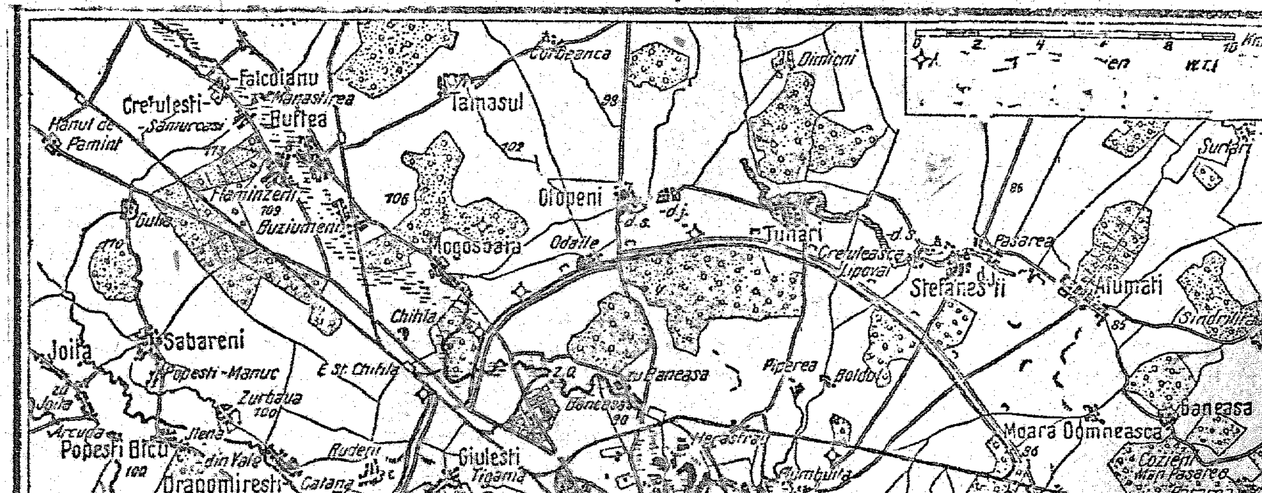
Podjęte przez Rumunów usiłowania powstrzymania ofenzywy na drogach do Ploesti i Bukaresztu powodzenie nie uwieńczyło.

W Dobrudży sytuacya nie uległa żadnej zmianie.

Nad morzem Czarnem hydroplany nasze wykonały atak na wieś Karamurod, na północy od Constanzy. Rzuciły one bomby i ostrzeliwały balon na uwięzi. Latawce wróciły pomyślnie.

Zdobycie Bukaresztu,

Berlin, 7 grudnia (T. wł.). — O zdobyciu Bukaresztu nadeszły następujące szczegóły: Dnia 5 grudnia o godz. 10 m. 30 rano kapitan sztabu generalnego, Lange, wysłany został nie powróci w ciągu 24 godz. Kapitanowi Lange, którego na linii forpoczt rumuńskich oczekiwał generał rumuński, zawiązano oczy, poczem przewieziono go samochodem do Bukaresztu. Kapitan Lange powrócił rano dnia 6 grudnia, przed upływem wskazanego terminu. Przyjęcie pisma generał - faldmarszałka Mackensena odmówionem zostało przez naczelnego wodza rumuńskiej armii dunajskiej na tej zasadzie, że Bukareszt nie jest żadną fortecą, lecz otwartem miastem. Nie posiada ono nie tylko uzbrojonych fortów, ale nawet odpowiednich wojsk naznaczonych do obrony. Nie posiada również, ani gubernatora, ani komendanta. Kapitan Lange wskazał, iż właśnie Bukareszt posiada charakter twierdzy, oraz na to, że podobne wykręty nie przeszkodzą w operacyach niemieckich.



jako parlamentaryusz z pismem generała feldmarszałka Mackensena do komendanta Bukaresztu. W piśmie tym feldmarszałek żądał poddania twierdzy. W innem piśmie zawiadomiono komendanta, iż na twierdzę skierowany zostanie ogień, o ile parlamentaryusz

Rano dnia 6 grudnia części korpusu kawaleryjskiego, Szmetowa, weszły w posiadanie jednego z fortów na froncie północnym, zaś oddziały 54 korpusu armii nacierając zajęły linię fortów od Chiajua (front zachodni) do Odaile (front północny). Przeciwnik stawił

opór przy pomocy piechoty. Opór ten szybko został złamany. Z frontu południowego oddziały armii dunajskiej przedarły się przez węzeł forteczny do miasta. Nie napotkały one żadnego oporu. Wkraczając do Bukaresztu oddziały były gorąco witane i obsypane kwiatami. Generał - feldmarszałek Mackensen udał się samochodem przed pałac królewski, gdzie powitany został bukietami kwiatów.

Prasa niemiecka o upadku Bukaresztu.

Berlin, 7 grudnia. (T. wł.). — „Lokal Anzeiger" pisze: Upadek Bukaresztu wieńczy wspaniałe dzieło, jakiego dokonały wojska nasze, okupując Wołoszczyznę. Sukces militarny potęguje się znakomicie wskutek jednoczesnego sukcesu politycznego i moralnego. Okropny, lecz zupełnie zasłużony los Rumunii rozstrzygnął się z niezwykłą szybkością. Państwo, które usiłowało powiększyć swe terytorya przez oszustwo, kradzieże i napady zbójeckie, poniosło sprawiedliwą karę. Zdobyło stolicę i twierdzę Bukareszt; większą część Rumunii zajęły wojska nasze; rząd uciekł do Jass. Tam, blizko granicy Rosyi, przebywają sprawcy klęski rumuńskiej, zdani obecnie zupełnie na łaskę Rosyi. Przed niedawnym jeszcze czasem panowie kwitnącego, wolnego i samodzielnego państwa, stali się teraz sługami potentatów rosyjskich i angielskich. Bez stolicy, czci i woli zostali zupełnie zrujnowani. Naród uspokoi się, kraj odżyje, lecz ludzie, którzy doprowadzili do tego nieszczęścia pogrążą się na zawsze w hańbie. Los ich, nie ulegający wątpliwości od czasu zwycięstw pod Tutrakanem, Kronsztadtem i Hermansztadtem, rozstrzygnął się ostatecznie wraz z upadkiem Bukaresztu. „Berliner Tageblatt" pisze: W Niemczech, Austro-Węgrzech, Bułgaryi i Turcyi powiewają chorągwie, a po takich przykładach silnych kierownictwa każdy chyba uwierzy, że w przyszłość spoglądać możemy z zupełną ufnością. Dla dowódzcy wojsk zwycięskich Bukareszt jest podarunkiem w dniu urodzin, podobnie jak w dniu 6 grudnia 1914 roku była nim rozpaczliwie broniona Łódź. Na terenie rumuńskim dewizą jego jest również: Ufność w Bogu i we własne siły. „Taegliche Rundschau" pisze: Gdy Pan Bóg chce kogo ukarać, najpierw mu rozum odbierze. Tutaj obłąkanie zawładnęło sercami i mózgami, tutaj niedorzeczność dokonała zniszczenia i stanęła na drodze do zwycięstwa. Jutrzenka zwycięstwa, o której „Nowoje Wremia" prawiło fałszywe proroctwa, stała się krwawym zmierzchem dla Rumunii i jej przyjaciół. Wraz z Ploesci w ręce zwycięzców wpadł najważniejszy ośrodek nerwowy Rumunii. Ploesci jest najważniejszym punktem węzłowym w kraju. Wskutek stracenia Ploesci przerwaną została cała komunikacya kolejowa Wołoszczyzny z Mołdawią i Rosyą. Znajdują się tam największe rafinerye naftowe w kraju. Ponieważ Ploesci, oraz dalej na północ położone Sinaia zostały zdobyte, przeto w ręce zwycięzców dostał się cały obszar naftowy, położony pomiędzy obiema temi miejscowościami. Gdyby nawet zniszczono wieże wiertnicze to, jakkolwiek opóźnionoby w ten sposób wydobywanie nafty, niezdołanoby jednak uniemożliwić go na stałe. Zboża i nafty znajdujemy tam pod dostatkiem.

Telegram cesarza Wilhelma.

Berlin, 7 grudnia (T. wł.). — Z powodu zdobycia Bukaresztu cesarz Wilhelm przesłał generałowi feldmarszałkowi v. Mackensenowi depeszę następującej treści:

W dzisiejszym dniu urodzin Waszej Ekscelencyi dokonane i po wsze czasy pamiętne zdobycie Bukaresztu, stolicy wroga podstępnego, który wystąpił ostatnio przeciw nam orężnie, nastręcza mi okazyę, by wyrazić Me cesarskie podziękowanie i Moje najzupełniejsze uznanie, Panu, mój drogi generał - feldmarszałku, oraz znajdującym się pod Pańskim wypróbowanem dowództwem, tak sławnym wojskom, armii dunajskiej i dziewiątej. Całe Niemcy spoglądają pełne dumy na dzielnych synów swoich i swych sprzymierzeńców, których siły będą z pomocą Boską drogowskazem na drodze do ostatecznego zwycięstwa.

Wilhelm J. R.

Zwycięstwa w Rumunii.

Berlin, 7 grudnia (T. wł.). — Kapitan v. Salzmann pisze w „Vossische Ztg.": W sferach militarnych porzucenie obrony na północnym skrzydle, a zatem przed Ploesci, jest wypadkiem ważniejszym, aniżeli upadek Bukaresztu, który dla żołnierza posiada jedynie znaczenie drugorzędne. Fakt ten podkreśla „Temps", który ostrzega czytelników francuskich z jednej strony, by nie przeceniali znaczenia Bukaresztu jako twierdzy, z drugiej zaś, by nie traktowali nazbyt lekko wypadków na Bałkanach. „Temps" zaznacza bardzo trafnie, iż Hindenburg pojął całą doniosłość Bałkanów dla całokształtu sytuacyi politycznej i militarnej, oraz, że choćby z tego względu należy zwracać baczną uwagę na Bałkany. Trudno oczywiście zarzucić cośkolwiek temu poglądowi.

Zjazd monarchów.

Wiedeń, 7 grudnia. (T. wł.). — Z wojennej kwatery prasowej donoszą: J. C. M. Cesarz Karol przebywał wczoraj przez cały dzień w kwaterze dowództwa naczelnego armii i przyjął przed południem szereg wysokich funkcyonaryuszy wojskowych. Po godz. 1 po południu J. C. M. Cesarz niemiecki wraz z generałem feldmarszałkiem v. Hindenburgiem, generałem piechoty v. Ludendorffem i oficerami swej świty przybył do kwatery dowództwa naczelnego, gdzie powitali go J. C. M. Cesarz Karol, feldmarszałek arcyks. Fryderyk i szef sztabu generalnego feldmarszałek br. v. Conrad. Obaj monarchowie znajdowali się pod wrażeniem wiadomości o zwycięstwie w Rumunii, o zdobyciu Bukaresztu i zajęciu najważniejszego punktu węzłowego Ploesci. Popołudnie obaj cesarzowie spędzili wraz ze swymi doradcami wojskowymi na szczegółowem omówieniu wytworzonej obecnie sytuacyi militarnej i politycznej, poczem cesarz niemiecki powrócił do wielkiej kwatery głównej. J. C. M. cesarz Karol wystosował wieczorem depesze gratulacyjne z powodu upadku Bukaresztu do nieobecnych przy spotkaniu monarchów państw sprzymierzonych, J. K. M. Ferdynanda I i Sułtana. Wieczorem J. C. M. przyjął prezesa ministrów dr. v. Koerbera, który przed południem został przyjęty na audyencyi u cesarza niemieckiego.

Zmiany w ministeryum bawarskiem.

Monachium, 7 grudnia. (T. wł.). — W Bawaryi ustąpili ze stanowisk swych minister spraw wewnętrznych, br. v. Soden i minister wojny, br. Kress v. Kressenstein. Były minister spraw wewnętrznych z ery liberalnej dr. v. Bretterich, został powołany przez króla na swe dawne stanowisko. Następca ministra wojny nie został jeszcze wyznaczony. Zostanie on mianowany dopiero po powrocie króla z podróży, w którą udaje się dzisiaj. Przyczyny zmian ministeryalnych szukać należy w różnicach, jakie w ostatnich czasach zachodziły pomiędzy obydwoma ministeryami. Br. v. Soden został zaszczycony tytułem hrabiego, baron v. Kress-Kressenstein otrzymał 6 pułk szwoleżerwów.

Tajne posiedzenie Izby francuskiej.

Rotterdam, 7 grudnia. (T. wł.). — Tajne posiedzenia Izby francuskiej mają się zakończyć dziś albo jutro. Po nich nastąpi posiedzenie publiczne, z którego kraj dowie się o ważnych środkach i zmianach w dziedzinie polityki, zarządu wojskowego i gospodarki narodowej, również opublikowane zostaną przygotowania do kampanii 1917 r. Dzienniki nie zostały jeszcze upoważnione do ujawnienia czegokolwiekbądź z nowych zamiarów, oraz w sprawie nowych osobistości. Herve wskazuje na spodziewaną dyktaturę.

— —

Genewa, 7 grudnia. (T. wł.). — Dzisiaj wieczorem Izba francuska zda relacyę na posiedzeniu publicznem z wyniku posiedzeń tajnych. Otoczenie Brianda uważa zwycięstwo stronnictwa rządowego za pewne, wskazuje jednak, że niektóre żądania opozycyjne muszą być uwzględnione.

Burzliwe posiedzenie Izby francuskiej.

Bern, 7 grudnia (T. wł.). — Na posiedzeniu parlamentu francuskiego w dniu 21 listopada wśród wielkiego tumultu deputowany Brizon zawołał: Rząd rosyjski jest również przyczyną wojny! Większość deputowanych nie pozwoliła mu mówić dalej i zażądała wydalenia go z posiedzenia. Widać stąd, że u nieprzyjaciół Niemiec prawda nie da się również ukrywać dłużej. Szeroko zakreślona popierana wszelkiemi środkami propaganda, oraz fałsze rozgłaszane po całym świecie, że Niemcy spowodowały wojnę, zaczynają tracić kredyt. Dokument opublikowany przez „Nord Deutsche Allgemeine Ztg." stanowi nowy dowód, że Rosya była przygotowaną do wojny i że szykowała się do niej już wtedy, gdy w Niemczech usiłowano jej uniknąć. Pierwsze dwa artykuły dokumentu posiadają treść następującą: Rozkaz dla twierdzy Kowno, artykuł pierwszy: Stosownie do najwyższego rozkazu, który zakomunikowano mi za pośrednictwem depeszy komendanta wojsk wileńskiego okręgu wojskowego, generała adjutanta v. Rennenkampfa za nr. 134327, a który otrzymałem w dniu 13 lipca r. b., ogłaszam twierdzę Kowno wraz z całym obszarem fortecznym w stanie wojennym. Artykuł drugi: Do obszaru fortecznego należy miasto Kowno ze wszystkiemi przedmieściami, oraz następujące gminy i okręgi (tu następuje wyszczególnienie miejscowości). Podpisano generał - major Zasławski, zastępcą komendanta twierdzy; potwierdził gen.-major Burkowski, szef sztabu fort. Następnie w odezwach rozlepionych na murach Kowna z rozkazem komendanta w związku z ogłoszeniem stanu wojennego czytamy: „Obwieszczenie komendanta twierdzy Kowno dla władz cywilnych i mieszkańców miejscowości gubernii kowieńskiej, suwalskiej, wileńskiej, leżących w obrębie obszaru fortecznego Kowna: Na podstawie rozkazu najwyższego, który zakomunikowano komendantowi wileńskiego okręgu wojskowego w dniu 13 lipca r. b. depeszą nr. 13482, twierdza Kowno ogłoszona zostaje jako znajdująca się w stanie wojennym. Odwołując się do poczucia obowiązków władz cywilnych, do uczuć patryotycznych i do wyrozumienia mieszkańców rejonu fortecznego na podstawie § 309/10 tomu trzeciego zbioru praw wojennych z r. 1869, trzecie wydanie z roku 1912, podaję do wiadomości publicznej co następuje: Komendant posiada prawo w razie potrzeby pociągać do robót fortecznych mieszkańców twierdzy i jej rejonu, jak również brać od nich narzędzia i materyały, oraz środki opatrunkowe i żywność, przyczem za wszystkie roboty i wszystkie przedmioty zabrane płaci on ceny ustanowione lub wystawia kwity. Władze cywilne obowiązane są bezzwłocznie i bez sprzeciwiania się spełniać wszystkie żądania komendanta i gwarantować mu zupełne współdziałanie przy skutecznem wypełnianiu jego zarządzeń. Artykuły drugi do czwartego zawierają instrukcye ogólne, oraz wyszczególnienie kar. Podpisał komendant twierdzy Kowno generał-major Zasławski. A zatem w dniu 13 lipca st. st. czyli 26 lipca według rachuby naszej, to jest niemal na tydzień przed mobilizacyą w Niemczech, Rosya ogłosiła stan wojenny w Kownie, swej najważniejszej i najmocniejszej fortecy, przeznaczonej wyłącznie na obronę przeciwko Niemcom.

Zawezwanie lorda Georgea.

Londyn, 7 grudnia (T. wł.). — Godz. 5 m. 30 wieczorem. Król przywołał lorda Georgea.

Lord George premierem.

Londyn, 7 grudnia (T. wł.). — Stosownie do rady Bonara Law, Król zwrócił się do lorda George z propozycyą utworzenia gabinetu. Lord George przyjął propozycyę i będzie się starać utworzyć ministeryum narodowe bez względu na różnice partyjne.

Powrót Gerarda.

Kopenhaga, 7 grudnia. (T. wł.). — Według „National Tidende" depeszowano z Waszyngtonu do Londynu, iż ambasador Gerard przed odjazdem do Niemiec oświadczył w interwiewie, że nie zabiera ze sobą żadnych propozycyj pokojowych. Przypuszcza on, iż tego rodzaju propozycye muszą wyjść w odpowiednim czasie ze strony Anglii.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 7 grudnia:

Wschodni teren walk.

Posuwające się naprzód na równinie wołoskiej sprzymierzone siły zbrojne wzięły wczoraj w posiadanie Bukareszt i Ploesci.

Wojska austryacko - węgierskie zajęły Campinę i ścigały nieprzyjaciela od Sinai w kierunku południowym. Sprzymierzone siły zbrojne generała v. Falkenhayna wzięły wczoraj do niewoli 106 oficerów rumuńskich i 9100 szeregowców.

Nacisk rosyjski w Karpatach znacznie osłabł wczoraj. Tylko na północy od doliny Trotus i pod Dorną Watrą doszło do słabszych natarć rosyjskich, które gładko zostały odparte.

Na froncie armii generała - pułkownika v. Tersztyanskyego wtargnęła landwera wiedeńska i oddziały niemieckie, łamiąc linie rosyjskie straży polowych, aż do nieprzyjacielskiego stanowiska głównego i po odparciu pięciu kontrataków rosyjskich, powróciła z 40 jeńcami i zdobyczą wynoszącą 3 karabiny maszynowe i 1 przyrząd do rzucania min.

Wskutek sukcesów w Rumunii dzień 6 grudnia stał się dniem odwetu za haniebną zdradę. Wspaniały pochód zwycięski zaprowadził sprzymierzeńców „do serca Rumunii". Od wybuchu wojny pokonano czwartą stolicę nieprzyjacielską! Potęga obronna Austro - Węgier z dumą spoglądać może na wojska, które, idąc w zawody z siłami zbrojnemi niemieckiemi, bułgarskiemi i ossmańskiemi, brały udział w świetnych czynach przeciwko naszemu najmłodszemu wrogowi: na ten szybko skoncentrowany oddział, który z początku wojny rumuńskiej przyjął pierwsze natarcie. Na naszą brygadę górską, która w Alpach Transylwańskich sprostała najtrudniejszym zadaniom, na te wojska, które brały udział w ofenzywie na Wołoszczyźnie i w lasach karpackich, o opór których rozbił się cały rozpęd rosyjski, na naszych wypróbowanych pionierów nad dolnym biegiem Dunaju, którzy dokonali jednego z największych dzieł techniki wojennej, jakie znają dzieje, na artyleryę naszą i flotyllę dunajską, która wyróżniła się znowu również ostatnio podczas odpierania ataków rosyjskich na południe od Bukaresztu, wszystkim im należy się od nas podziękowanie!

Włoski i południowo-wschodni teren walk.

Nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 7 grudnia:

Jedna z eskadr hydroplanów naszych pomimo nieprzejrzystej atmosfery w dniu 6 grudnia obrzuciła bardzo skutecznie bombami stacyę lotniczą w Belignai baterye Sdobby. Ugodzono w trzy hangary. Wszystkie samoloty pomimo gwałtownej obrony powróciły bez szwanku.

Dowództwo floty.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny.)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 grudnia wiecz.:

Na zachodzie i wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Oprócz straty twierdzy Bukareszt i ważnych miast handlowych, dzień 6 grudnia kosztował Rumunów jeszcze jedną dywizyę, znajdującą się nad Altem, która wraz z 8,000 ludzi i 26 działami została zmuszona do kapitulacyi.

Rozchwiały się nocne ataki serbskie pod Trnawą, na wschód od Cerny.

Odrzucenie wniosku Cappy.

Bern, 7 grudnia. (T. wł.). — Agencya Stefaniego donosi: W odpowiedzi na wniosek dep. Cappa i towarzyszy jego, proponujący tajność posiedzenia parlamentu włoskiego, Boselli oświadczył, iż rząd domaga się odroczenia wniosku na sześć miesięcy. Twierdzi on, iż pewien jest, że pod tym względem zgadza się z wolą narodu w głosowaniu jawnem. Wniosek, zgodnie z propozycyą Boselliego, odłożono na 8 miesięcy 293 głosami przeciwko 47. Boselli oznajmił, iż domaganie się posiedzeń tajnych stanowi niezwykłą formę rozpraw parlamentarnych, która może wywołać w kraju niekorzystne wrażenie. Dodał on, iż parlament zupełnie swobodnie może obradować na posiedzeniu publicznem. Rząd nie ma niczego do ukrywania. Na posiedzeniu tajnem nie mógłby on udzielić zupełniejszych wyjaśnień, niż na posiedzeniu publicznem

Burzliwe posiedzenie parlamentu włoskiego.

Lugano, 7 grudnia (T. wł.). — „Popolo d'Italia" podaje bardzo krótkie sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia parlamentu. Pomimo to zaznacza on, iż socyaliści w sposób burzliwy przerwali przemówienie Boselliego. Socyaliści czynili szczególnie sarkastyczne zarzuty, gdy Boselli mówił o zdobyciu wybrzeża Adryatyku, oraz o wydarzeniach w Grecyi. W tem miejscu jednakże większość powstała z okrzykiem: Czas już zakończyć z Grecyą! — Doszło również do burzliwych wystąpień, gdy podczas uczczenia pamięci straconego posła z Trentino, Battistiego, socyaliści ostentacyjnie pozostali na swych miejscach. Większość, oraz z trybun krzyczano: Śmierć Austryi! Precz z izby z Austryakami! Jakkolwiek pozdrowienie dla „bohaterskiej Rumunii" izba miała rzekomo przyjąć z wielkim entuzyazmem, to jednak ze wszystkiego widać, że nastrój był wyraźnie przygnębiony.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Jutro: Waleryi i Leokadyi P. p. M. m.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00.
Zachód o godz. 3 m. 44.

Rocznice.

Dnia 8 r. 1506. W Piotrkowie obwołano królem Zygmunta I (Starego).
„ 1831. Emigracya polska wybrała w Paryżu Komitet Narodowy pod przewodnictwem Joachima Lelewela.
„ 1854. Papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Kronika łódzka.

Wybory do Rady miejskiej.

Onegdaj w sali Komitetu giełdowego odbyło się posiedzenie organizacyjne polskiego Kom. wyborczego. Na posiedzeniu ukonstytuowało się prezydyum z przedstawicieli obozu n.-d., zarząd i ustalono skład komitetu, oraz omawiano sprawy finansowe, program i organizacyę wyborów. W najbliższym kontakcie z komitetem powyższym pozostają: centralny polski komitet robotniczy i polski komitet mieszczański.

Równocześnie utworzył się polski demokratyczny komitet wyborczy, którego twórcy stoją na gruncie niepodległościowym.

Żydzi Polacy tworzą oddzielny komitet wyborczy, który prawdopodobnie nawiąże stosunki z komitetem n.-d.

Otwarcie Bazaru.

Wczoraj, o godz. 10 rano, w gmachu Siemensa, na 1 piętrze, nastąpiło otwarcie Bazaru na „Kroplę mleka" i zakup trepek dla biednych. Bazar zorganizował komitet „Kropli mleka" w osobach pań: rejentowej Grabowskiej, d-rowej Maybaumowej, p. Wünschowej i grona pań zaproszonych. Pięknie rozmieszczone przedmioty na Bazarze nęcą oko swą ilością i wyglądem. Znajdujemy tu oddział ręcznych robótek, serwetek, poduszeczek, obrazków, trzewików, pantofli i innych drobiazgów artystycznych. Następnie fanty, które rozegrane zostaną na loteryi w sobotę o godz. 4 po poł., pomiędzy nimi olbrzymia lalka dla dziewcząt i budowle dla chłopców. Dalej barwną plamą odcina się oddział lalek w pięknych strojach, obok zaś zachęcają do zakupów stoły z owocami, zwierzyną, dziczyzną i drobiem domowym, nadesłanym przez ziemianki z ziemi szadkowskiej.

Dodać należy, iż oprócz tego ziemiaństwo szadkowskie nadesłało na ręce komitetu Bazaru 110 rb. w gotówce. Pozatem reprezentowane są następujące oddziały: lamp ozdobnych, doniczek i ceramiki; oddział ubranek dziecięcych: sukienek, fartuszków, czepeczków, pantofelków i t. p., następnie oddział konfekcyi damskiej, bluzek, halek, szlafroków, fartuszków i t. p. Oddzielnie przygotowano stół dla zakupów odzieży dla biednych dzieci z trwałemi i ciepłemi chustkami, trepami, bucikami i ubrankami. Piękną dekoracyę dywanową ofiarowało Tow. akc. warszawskiej fabryki dywanów, zieleń i rośliny egzotyczne kwiaciarnia Gundelacha, panna van de Veg przybrała Bazar żywem kwieciem.

Wieczorem, o godz. 4 po poł., nastąpiło otwarcie cukierni bazaru, w której muzyka przygrywać będzie od godz. 8 do 10 wiecz. codziennie. Podwieczorki w cukierni, składające się z kawy lub herbaty i ciastek, kosztować będą po 50 kop.

Ceny artykułów, sprzedawane na bazarze, wyznaczono bardzo nizkie, bez karoty i bez naddatków. Bazar otwarty codziennie, do 11 grudnia, od 10 rano do 1 po poł., oraz od 3 do 10 wieczorem.

Z żyd. komitetu niesienia pom. bied.

Z powodu braku funduszów materyalnych zaprzestały swych czynności istniejące przy żyd. komitecie niesienia pomocy biednym, tania sprzedaż chleba, tania pralnia ludowa i inne oddziały.

Omawiając na ostatniem posiedzeniu kwestyę uruchomienia zamkniętych oddziałów postanowili zebrani wysłać delegacyę do Berlina celem wystarania się w berlińskim komitecie pomocy żydom o wyasygnowanie stałego subsydyum na utrzymanie istniejących oddziałów przy łódzkim komitecie nies. pom. bied. żydom.

Obchód stulecia ustawy cechowej.

Uroczystość obchodu stulecia ustawy cechowej zapowiada się wspaniale. W obchodzie przyjmuje również żywy udział niemieckie społeczeństwo rzemieślnicze, nader licznie reprezentowane w cechach miejscowych, oraz zapewniono już udział 9 cechów zgierskich, oraz 10 pabjanickich.

W dniu 31 grudnia, w niedzielę, o godz. 12 i pół w kościele św. Józefa odbędzie się uroczyste nabożeństwo cechowe, w którem przyjmą udział gremialny wszystkie cechy łódzkie i okoliczne wraz z sztandarami. Chóry Resursy rzemieślniczej odśpiewają pienia religijne, poczem zastępy rzemieślnicze wraz ze sztandarami udadzą się ulicami Ogrodową, Zachodnią i Konstantynowską do Nowego Rynku, gdzie w kościele ewangelckim św. Trójcy wysłuchają krótkiego nabożeństwa, a następnie ulicami: Piotrkowską, Nawrot i Widzewską przejdą do lokalu Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), gdzie nastąpi otwarcie wystawy jubileuszowej, oraz przyjęcie delegacyi.

Materyały do wystawy już napływają do komitetu wystawowego, jak również jest na ukończeniu broszura jubileuszowa o cechach łódzkich.

Statystyka kąpielowa szkół miejskich.

W październiku wykąpało swe dzieci 32 szkoły polskie w ilości 7890 (w tych powtórzyło kąpiel 1430), 5 szkół niemieckich 860 dzieci, szkoła rosyjska 150, 33 szkół żydowskich 9980 dzieci (powtórzyło 3150), razem 71 szkoła 18880 dzieci (powtórzyło 4580).

W listopadzie — 34 szkoły polskie w ilości 7120 dzieci (powtórzyło 670), 5 szkół niemieckich 830 dzieci (powtórzyło 120), 36 szkół żydowskich 12300 (powtórzyło 4510), razem 75 szkół miejskich w ilości 20250 dzieci (powtórzyło 5200).

„Ideały a młodzież".

Na ten temat jutro, o godz. 5 po poł., w sali Resursy rzemieślniczej, Widzewska 117, wygłosi odczyt p. Marya Tańska z Warszawy. Dalszy ciąg tego odczytu na temat „Wychowanie narodowe" odbędzie się w tejże sali w dn. 10 b. m., o godz. 3.

Z magistratu.

Posiedzenie Wydziału szkolnego magistratu nie odbędzie się jak zwykle w piątek, lecz tym razem w poniedziałek.

Wydanie pożyczek.

Kasa pożyczkowa przy delegacyi niesienia pomocy biednym wypłaciła w tym tygodniu pożyczki, na sumę 8,732 mar. 890 osobom. Następna wypłata odbędzie się 19 i 20 grudnia.

Pozwolenia na przywóz kartofli

za miesiąc listopad i grudzień muszą w tym miesiącu być załatwione, gdyż w styczniu tracą wartość.

O oświetlenie ulicy Wschodniej.

Grupa obywateli z ulicy Wschodniej zwróciła się do wydziału budowlanego przy magistracie z prośbą o oświetlenie wieczorami części ul. Wschodniej od rogu Wolborskiej do Łódki.

Z Komitetu amerykańskiego.

Pod przewodnictwem dra Braudego odbyło się onegdaj w lokalu żyd. Tow. dobroczynności nadzwyczajne zebranie członków komitetu amerykańskiego.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego była sprawa ankiety, opracowanej przez zarząd komitetu, celem rozesłania jej do wszystkich instytucyj żydowskich, prowadzących jakąkolwiek akcyę pomocy podczas wojny. Zebrani postanowili ankietę przeprowadzić. Następnie rozpatrzono odpowiedź radcy magistratu Hofmana w sprawie zasiłków z berlińskiego komitetu niesienia pomocy biednym żydom, przyczem zebrani postanowili dla dalszych pertraktacyj wydelegować do Berlina dra Braudego.

Konkurs.

„Książnica Polska" Tow. naucz. szkół wyższych we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na projekt godła dla swych wydawnictw. Godło to ma służyć do umieszczenia zarówno na karcie tytułowej, jak i na okładce wydawnictw.

Rysunki, wykonane piórkiem, wysokości 10 (dziesięciu) cm., należy nadsyłać przy zachowaniu zwykłych formalności (nazwisko autora dołączone w zapieczętowanej kopercie) pod adresem „Książnicy Polskiej".

Pierwsza nagroda wynosi 100 (sto) koron, druga 60 (sześćdziesiąt) koron. Prace nagrodzone stają się własnością „Książnicy Polskiej".

Koncert Hubermana.

Zapowiedziany na dzień 13 grudnia 1916 r. koncert Bronisława Hubermana, ze współudziałem Ludwika Ursztajna nie odbędzie się, natomiast p. Huberman wystąpi jako solista na poniedziałkowym koncercie symfonicznym Ł. O. S. w dniu 18 b. m.

Bilety zamawiać można w biurze koncertowem „Friedberg i Kotz", Piotrkowska 90.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Ciekawie ze względu na osobę dyrygenta zapowiada się najbliższy koncert symfoniczny Ł. O. S., który odbędzie się w poniedziałek, d. 11 b. m. pod dyrekcyą Teodora Rydera z Warszawy.

Pan Ryder znany jest francuskiej krytyce muzycznej jako dyrygent opery w Lyonie i jako taki cieszy się uznaniem. Nasi krytycy, mając już sposobność poznania p. Rydera, podczas gdy tenże prowadził przed niedawnym czasem w Warszawie operę Szopskiego „Lilie", wyrażają się o jego talencie w słowach pełnych pochwały.

Bilety na ten koncert nabywać można w biurze koncertowem „Friedberg i Koc", Piotrkowska 90.

Teatr Polski.

Dziś, o godz. 8 wiecz., po raz drugi „Sawa" L. Andrejewa, po poł., o godz. 3 — po raz ostatni świetna sztuka Piotra Wolffa p. t. „Panny".

W sobotę, o godz. 8 wiecz., „Sawa", po poł. zaś „Warszawianka" po cenach najniższych (od 10 do 50 kop.).

W niedzielę, o godz. 8 wiecz., „Sawa"; po poł. o godz. 3 — wznowienie zabawnego wodewilu p. t. „Krakowskie zuchy".

Począwszy od wtorku przyszłego tygodnia dyrekcya teatru przystępuje do urządzenia szeregu przedstawień z repertuaru klasycznego. W tym celu zaproszono na występy świetnego artystę teatru Rozmaitości, p. Knake-Zawadzkiego. Na pierwszy ogień pójdzie „Mazepa" Słowackiego, a następnie „Zemsta" Fredry. W pierwszej gość warszawski wystąpi jako Wojewoda, w drugiej będzie Cześnikiem.

Z teatru żydowskiego.

Dziś, w sobotę i niedzielę, w teatrze Wielkim wystąpi gościnnie p. St. Claire, była artystka operetki polskiej w Łodzi, obecnie wodewilistka teatru żydowskiego w Warszawie.

Skutki figlów.

W szkole miejskiej przy ul. Milsza, podczas pauzy, dwaj uczniowie, biegnąc szybko naprzeciwko siebie, „zderzyli się" tak niefortunnie, że jeden z nich, 12-letni syn rezerwisty, Wacław Chyliński, przegryzł sobie język na wylot. Poszkodowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

Znaczna kradzież.

Przed sądem stanęli Jan Grosman i Józef Andrzejewski, którzy już w swoim czasie karani byli półtorarocznym więzieniem za nocną kradzież mydła. Akt oskarżenia zarzuca im, że wraz z innymi, niewykrytymi wspólnikami, zakradli się do składu p. Bruno Landaua, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej nr. 91 i wynieśli kilkanaście sztuk manufaktury, wartości 5 — 7 tysięcy marek. Obydwaj oskarżeni do winy się przyznają, ale wspólników wydać nie chcą. Sąd skazuje ich dodatkowo na 1 rok i 9 miesięcy więzienia.

Kradzieże.

Z mieszkania Maryi Czerwińskiej, przy ulicy Lipowej 17, skradziono bieliznę wartości rb. 118.

Ze sklepu firmy Binem Weinsztein, przy ulicy Aleksandrowskiej 37, skradziono różne towary kolonialne wartości rb. 100.

Ze strychu domu przy ulicy Widzewskiej 13, skradziono Pinkusowi Poznańskiemu bieliznę wartości rb. 150.

Z komórki Lucyana Miąckiewicza, przy szosie Aleksandrowskiej 4, skradziono 2 prosiaki wartości rb. 120.

Ze strychu domu przy ulicy Widzewskiej 19, skradziono Moszkowi Bornszteinowi bieliznę wartości rb. 285.

Z piekarni Adama Hanzera, przy szosie Rokicińskiej 12, skradziono mąkę żytnią, chleb i różne rzeczy wartości rb. 170.

Ze strychu domu przy ul. Południowej nr. 32, skradziono Gitlowi Rotenbergowi bieliznę wartości rb. 300.

Z wieczoru poezyi i muzyki polskiej.

W środę w sali koncertowej (Vogla) odbył się wieczór poezyi i muzyki polskiej, z udziałem art. teatru Polskiego w Łodzi, p. Kazimiery Rychterówny i utalentowanego pianisty i kompozytora p. Henryka Melcera, którego ostatnie odczyty-koncerty obudziły niezwykłe zainteresowanie śród muzycznych sfer Łodzi.

Poezyą darzyła licznie zebraną publiczność p. Rychterówna. Artystka posiada świetną dykcyę, bogactwo głosowe, oraz pamięć, czego najlepszym dowodem olbrzymi program środowego wieczoru. Talent recytatorski uzewnętrznia się najlepiej w prozie, to też najpomyślniej wypadły utwory: „Na Olimpie" i „Janko muzykant" Sienkiewicza. W utworach poetyckich: Tetmajera „Na Anioł Pański", Wyspiańskiego „Harfiarzu", Kasprowicza „Pieśni wieczornej", Staffa „Deszczu jesiennym" i fragmencie z „Pana Balcera" Konopnickiej, wykazała p. Rychterówna wiele pomysłowości w ujmowaniu wiersza, zdradzając dużą dozę muzykalności, oraz wczuwanie się w psychikę, że tak powiemy, utworów. Najsłabiej stosunkowo wypadła „Bajka o Kasi i Królewiczu" Rydla, wymagająca nieco liryzmu.

P. Melcer ze zwykłym sobie umiarem i indywidualizmem w interpretowaniu motywów Chopinowskich odegrał Etudę E-dur, Poloneza Fis-moll, oraz własne waryacye na temat moniuszkowski, „Pieśń wieczorną", „Wiosnę" i kilka utworów nad program, jak „Prząśniczki" i inne. Wykonawców darzono rzęsistymi oklaskami. Nadto p. R. otrzymała wiele kwiecia.

I-ki.

Z sądów.

Banda włamywaczy.

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 27 włamywaczy i paserów, oskarżonych o kilkadziesiąt przestępstw, popełnionych w różnych okresach roku bieżącego. Złodzieje kradli głównie po wsiach okolicznych dobytek włościan, nie pogardzając żadną najdrobniejszą rzeczą, przedstawiającą jakąkolwiek wartość. Oskarżeni przyznali się prawie do wszystkich zarzuconych im przestępstw, tak, że świadkowie okazali się zbyteczni i nie byli wcale wzywani.

Wszyscy oskarżeni o paserstwo przyznają, że kupowali różne rzeczy, ale nie wiedzieli, że pochodzą one z kradzieży. Złodzieje, pytani w tej kwestyi, wyjaśniają, że kupujący rzeczywiście nie wiedzieli, skąd pochodzą zaofiarowane im do kupna przedmioty. Z badań na rozprawie okazuje się, że złodzieje otrzymywali zawsze ceny albo równe, albo nieco wyższe od rynkowych.

Prokurator, wobec tego, zrzeka się oskarżenia podsądnych o paserstwo. Co się tyczy złodziei, to tworzyli oni stałą szajkę włamywaczy, która w bezczelny sposób okradała okolicznych włościan. Jest przekonany, że tylko niewielka część przestępstw wyszła na jaw.

Przestępstwo to, kradzieże z włamywaniem, wykonywane zawodowo w zorganizowanej bandzie, przewiduje § 272 ros. kod. karn. Co się tyczy wymiaru kary, to uważa za odpowiednią dla każdego złodzieja za każde przestępstwo karę 5 miesięcy więzienia.

Tym sposobem dla jednego z oskarżonych za 16 kradzieży wypadło 80 miesięcy. Ponieważ atoli odnośny artykuł przewiduje maksymalną karę 5 lat, przeto w tym stosunku kary zredukowano dla wszystkich podsądnych.

Z Brzezin.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

We wtorek, d. 28 b. m., staraniem zarządu koła Polskiej Macierzy Szkolnej, odbył się obchód Sienkiewiczowski. Mszę św. w kościele farnym odprawił ks. dziekan Kalicki, przemowę wypowiedział ks. Domagalski, treściwie przedstawiając odżywczy wpływ prac zmarłego w dziedzinie odrodzenia narodu polskiego. Na nabożeństwie były obecne dzieci ze szkół brzezińskich i okolicznych.

Obchód listopadowy odbył się w wązkich ramach — jedynie dziatwa szkolna była obecną na nabożeństwie w kościele.

Dnia 30 listopada odbyło się zainicyowane przez Koło ziemianek zebranie organizacyjne Stowarzyszenia spożywczego ziemi brzezińskiej. Zebraniu przewodniczył p. Wajcht, w asystencyi pp. Lilpopowej i Wilskiej, zapraszając na trzymającego pióro p. A. Blumenberga. Postanowiono otworzyć sklep spożywczy, oraz artykułów pierwszej potrzeby dla handlu detalicznego w Brzezinach, oparty na udziałach. Wysokość udziału określono na 25 rubli; spłatę dla dogodności mniej zamożnych sfer rozłożono na częściowe raty. Korzystanie ze sklepu przysługuje i nieudziałowcom. Do zarządu powstałego Stowarzyszenia, oraz na kierowników sklepu powołani zostali, jako przewodniczący p. E. Lilpop, wice-przewodniczący p. Dobrzycka, gospodarz — L. Górecki, skarbnik dr. Szelągowski, sekretarz ks. Domagalski. Zastępcy: A. Karczewski i W. Walter. Do komisyi rewizyjnej pp.: Lilpopowa, Kindlerowa i A. Blumenberg.

Istniejąca przy rozwiązanem stowarzyszeniu „Wiedza" sekcya dramatyczna uległa pewnym reformom, powoławszy na reżysera nauczyciela szkół ludowych J. Mroz. Sekcya czyni przygotowania do wystawienia podczas świąt Bożego Narodzenia komedyjek „Chłopi arystokraci" i „Na przekór", przeznaczając dochód na istniejącą kuchnię dla biednych.

Gdy nasza stolica zajętą jest organizowaniem kursów dla polskich urzędników, należałoby i u nas w Brzezinach otworzyć choć wieczorne kursa ogólno-kształcące i handlowe, co po zaprowadzeniu elektryczności daje się łatwo uskutecznić. Siły pedagogiczne, oraz uczniowie są na miejscu.

W sąsiedniem miasteczku Jeżowie, staraniem p. M. Nawrockiej urządzono przedstawienie amatorskie, wystawiając „Łobzowian" i inne, które dało pokaźny zasiłek miejscowej bibliotece. Obecnie, dzięki zabiegom miejscowego proboszcza, ks. Rażmo, zajęto się otwarciem Koła polskiej Macierzy Szkolnej, które wkrótce zacznie owocną działalność w okolicy.

O powołanie do życia kół P. M. Sz. poczyniono kroki wśród mieszkańców Koluszek, parafii Koźle i Dmosina. Gmina Dmosin liczy przeszło 5,000 mieszkańców, a posiada poza 2 szkołami dworskiemi, aż 1 szkołę gminną, parafia Koźle posiada szkół 5. Macierz Szkolna oczekuje tam wiele pracy przy zakładaniu nowych szkół, oraz kierownictwie istniejących.

W. W-er.

WARSZAWA.

Dziesięciolecie Tow. Krajoznawczego.

(o) W serdecznym i uroczystym nastroju odbyła się onegdaj rocznica dziesięcioletniej działalności tego dla nauki ploskiej zasłużonego i energicznego towarzystwa. Oprócz licznych przedstawicieli świata naukowego, prasy, zgromadzili się w pokaźnej liczbie członkowie, tak że wielka sala muzeum zajęta była do ostatniego miejsca.

Z estrady przybranej zielenią zabrał pierwszy głos prof. Kazimierz Slawiński vice prezes towarzystwa, za nieobecnego prezesa p. Kulwiecia, otwierając posiedzenie. Zaprosiwszy do stołu prezydyalnego p. Karola Hoffmana członka założyciela, oraz delegatów oddziałów prowincyonalnych, którzy na obchód specyalnie do Warszawy przybyli. Podzielił się ze słuchaczami smutnemi refleksyami, jakie w duszy każdego Polaka wywołuje wspomnienie o śmierci Henryka Sienkiewicza i oddał raz jeszcze hołd wielkiemu pisarzowi, prosząc aby zebrani uczcili pamięć jego przez powstanie. Następnie p. Julian Adolf Święcicki odczytał wiersz, jaki za życia jeszcze złożył Sienkiewiczowi, do hołdu swego przedmówcy dorzucając jeszcze kilka serdecznych słów.

Z kolei rzeczy zabrał głos, wiceprezes Aleksander Janowski, kreśląc krótki lecz treściwy szkic dziesięcioletniej działalności towarzystwa.

Założone w okresie „wolnościowym" stale cieszyło się złą opinia u władz rosyjskich, które nie szczędziły szykan i przykrości tej placówce, uważając ją za niebezpieczną i groźną, tak że kilkakrotnie towarzystwu groziło zamknięcie. Mimo to rozwijało się, licząc w 1913 r. 6,722 członków, z czego 2349 w Warszawie. Obecnie towarzystwo liczy 30 oddziałów, urządziło 167 odczytów i 200 wycieczek, zorganizowało ogółem 600 wykładów dla 20,000 słuchaczy. Oddziały, z łódzkim na czele pracowały doskonale, nietylko popularyzując idee towarzystwa, ale podejmując szereg prac naukowych. Członków korespondentów towarzystwo liczy przeszło 100. W piątym roku powstała komisya fizyograficzna, która ujęła w ręce swe naukową działalność. Komisya wydawnicza wypuściła w świat 44 wydawnictwa w 100,007 egzemplarzach, pocztówek sprzedano 835,000. Ogółem z prowincyą urządzono 500 odczytów dla 80.000 słuchaczy, oraz 4 wystawy, które zwiedziło 60,000 osób. Sekcya popularyzacyi miłośników gór, i miłośników starej Warszawy na koło akademickie pracuje sprawnie, komisya zajęć poza szkolnych zatrudniła **pół miliona dzieci**.

I zbiory muzealne i biblioteka przedstawiają się pokaźnie, naddo towarzystwo posiada 10,000 przezroczy, 4,000 klisz i 10,000 fotografij. Komisya wycieczkowa, przyjęła 233 wycieczki z udziałem 6,000 osób, w wycieczkach komisyi wzięło udział 45,000. Na budowę własnego domu zebrano 12,796 rb. 39 k. Zarząd postanowił na pamiątkę dziesięciolecia wydać dzieło p. t. „Monografia Wisły". Nakoniec p. Janowski, zobrazowawszy chwilę obecną, wyraził nadzieję, że towarzystwo teraz naprawdę znajdzie pole do owocnej i chlubnej pracy.

Po sprawozdaniu wiceprezesa p. Szelążek imieniem zarządu w prostych słowach dziękował p. Janowskiemu za dziesięcioletnią, pełną poświęcenia pracę i wręczył mu honorową odznakę. Kilkuminutowe oklaski i okrzyki: „niech żyje" były najlepszym dowodem sympatyi i uznania, dla tego zasłużonego dla nauki i towarzystwa człowieka. Uroczystość zakończył prof. Sosnowski odczytem „Wyżyna kielecko - sandomierska".

Kronika warszawska.

Wybory do władz R. G. O.

(o) Dnia 6 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie członków Rady Głównej Opiekuńczej w celu obioru władz R. G. O. Wybory, jak to już donosiliśmy, dały wynik następujący: Prezes Rady Głównej Opiekuńczej — Eustachy ks. Sapiecha; prezes Zarządu R. G. O. — mec. Stanisław Staniszewski — oraz wiceprezes Zarządu inż. Antoni Olszewski.

Na posiedzeniu tem postanowiono przesłać pp.: St. Dzierzbickiemu i A. hr. Ronikierowi w uznaniu ich zasług listy tej treści:

Do Adama hr. Ronikiera:

„Szanowny Panie Hrabio! Ze szczerym smutkiem przyjęliśmy do wiadomości Pańską rezygnacyę, rozumiemy bowiem dobrze, że opuszcza nas człowiek, który w ogromnej mierze przyczynił się do stworzenia instytucyi i poświęcił jej wszystkie swe siły. Pańska energia niesłabnąca w najtrudniejszych nawet warunkach, głęboka wiara w pożytek podjętej pracy i chęć służenia krajowi wpłynęły wielce na rozwój i owocność pracy naszej instytucyi. Niech że więc teraz wolno nam będzie złożyć Ci za to wyrazy gorącej podzięki i uznania oraz zapewnić Cię o naszej szczerej koleżeńskiej życzliwości".

Do p. St. Dzierzbickiego.

„Wielce Szanowny Panie! Ze szczerym żalem przyjęliśmy do wiadomości Jego decyzyę zrzeczenia się godności Prezesa Rady Głównej Opiekuńczej. Jesteśmy świadomi wielkiej straty, jaką przez to ponosi instytucya, której oddałeś swe doświadczenie i gruntowną znajomość spraw. Pracy Twej w tak trudnych prowadzonej warunkach przyświecało zawsze gorące pragnienie służenia sprawie ogólnej. Za to wszystko racz Wielce Szanowny Panie przyjąć wyrazy głębokiej wdzięczności i uznania, jakie dla Ciebie żywimy".

Listy powyższe podpisali członkowie R. G. O.: Prałat ks. Zygmunt Chelmicki, Stanisław Czekanowski, Ludwik Górski, Jan Heurich, Eustachy Korwin Szymanowski, Franciszek hr. Kwilecki, Antoni Ciszewski, Kazimierz Olszowski, Antoni Ponikowski, Stanisław Staniszewski, Józef Troetzer, Antoni Wieniawski, Józef Wierniewicz, Józef Werusz Kowalski, Andrzej Wierzbicki, Feliks Wojewódzki.

Upamiętnienie rocznicy.

(o) Z funduszów instytucyi ubezpieczeń wzajemnych, która po roku jej unarodowienia sprawnie dźwignęła się z chwilowego wstrząśnienia, jakie nastąpiło skutkiem ewakuacyi dawnego jej zarządu do Rosyi, zarząd i rada, celem upamiętnienia pierwszej rocznicy, wyznaczyły ofiary następujące: 3,000 rb. na założenie Kasy wzajemnej pomocy dla współpracowników, oraz 2,000 rb. na cele użyteczności publicznej do uznania Rady głównej opiekuńczej, z funduszów bowiem dawnego C. K. O. otrzymano jeszcze w sierpniu r. ub. zapomogę w kwocie 1,000 rb. na uruchomienie wzmiankowanej instytucyi.

Pożyczki warszawskie w Poznańskiem.

(o) Bank Wschodni otrzymał od Banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu przekaz na 2,936,027 mrk., oraz przekaz na 150,000 mrk. od poznańskiego banku spółek rolniczych na poczet nabytej pożyczki m. Warszawy przez te banki. Również Bank ziemski w Poznaniu wyraził chęć udzielenia magistratowi, o ile tego będzie żądał, 300,000 mrk. pod zastaw obligacyi pożyczki miejskiej. Wogóle walory m. Warszawy w Poznańskiem cieszą się powodzeniem.

Na podróż do Rosyi.

(o) Niektóre osoby, pragnące wyjechać do Rosyi, a nieposiadające na to środków, zwróciły się do magistratu o wyznaczenie im pożyczek na podróż. Wobec złego stanu kasy miejskiej magistrat nie zgodził się na wydawanie podobnych pożyczek.

Zawieszenie w czynnościach.

(o) Na mocy decyzyi urzędu dyscyplinarnego zarządu miejskiego, świadkowie w sprawie sądowej, wytoczonej przez naczelnika wydziału finansowego p. Zienkowskiego przeciwko redaktorowi „Sowizdrzała" p. Nawrockiemu o oszczerstwo, urzędnicy: wydziału finansowego Bystrzanowski, wydziału kontroli Szeliga i kancelaryi ogólnej Gertner, zostali czasowo zawieszeni w czynnościach aż do decyzyi władz sądowych.

O dom rosyjskiej Dobroczynności.

(o) Rosyjskie Towarzystwo pomocy dla biednych Rosyan, pozostałych w Warszawie, zwróciło się do zarządu miejskiego o zwrot domu, należącego do b. Rosyjskiego towarzystwa Dobroczynności przy ul. Bednarskiej, który obecnie znajduje się w zawiadywaniu warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Nieuzasadnione podatki.

(o) Gminy podmiejskie przysyłają do komisaryatów warszawskich polecenia zainkasowania podatków od warszawian, posiadających nieruchomość na wsi, ale nie powołują się przytem na żaden przepis prawa obowiązującego. Świeżo zdarzył się wypadek, że do komisaryatu X przysłała gmina żądanie zainkasowania zupełnie nowego, nigdzie nie ogłoszonego „podatku powiatowego w ilości 20% od sumy podatku państwowego". Wezwany zapłacił. Po upływie miesiaca otrzymuje znowu wezwanie zapłacenia „podatku powiatowego" za ten sam rok, lecz w sumie 3-krotnie wyższej. I znowu nie podano, na zasadzie jakiego rozporządzenia ściąga się co miesiąc podatek. Sądzimy, że komisaryat nie może ślepo słuchać gminy, lecz powinien żądać wskazania prawa, na jakiem opiera się żądanie.

Kradzież kart żywnościowych.

(o) Nocy wczorajszej, nieznani sprawcy za pomocą włamania dostali się do lokalu okręgowego komisyi rozdziału chleba i mąki przy ul. Szosa Wolska nr. 251 i skradli kasetkę, zawierającą: 956 paszportów ziemniaczanych, 199 szt. kart na chleb na okres 30-ty, 209 legitymacyj żywnościowych na okres 30 i 31, oraz 821 kart dziennych żywnościowych.

Ziemie polskie.

Z Kutna.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Miasto nasze, które dotychczas stroniło od życia kulturalnego i społecznego, w ostatnich czasach zaczyna się budzić do życia. Po przez ciemności coraz wyraźniej przebija się światełko, którego blask coraz szersze zatacza kręgi.

Kutnowianie dotkliwie odczuli skon ś. p. Henryka Sienkiewicza w pamiętnym miesiącu listopadowym, kiedy to błysnął nam świt, zwiastujący nowy i lepszy dzień; to też ludność nasza nie omieszkała w oktawę skonu uczcić pamięć wielkiego Jalmużnika polskiego w kościele miejscowym, gdzie ks. prałat Zbrowski celebrował nabożeństwo za spokój duszy zasłużonego syna Ojczyzny. Podczas tych uroczystości sklepy w mieście były zamknięte. Tegoż dnia odbyło się poświęcenie biura werbunkowego do wojska polskiego.

W niedzielę, 26 ub. m. urządzono na rzecz legionistów polskich i ich rodzin sprzedaż chorągiewki narodowej; w mieście, jak i za miastem nie spotykaliśmy inteligenta, czy wieśniaka, którego piersi nie zdobiłby biało-amarantowy emblemat z napisem: „Niech żyje Polska Niepodległa".

Ku uczczeniu 86-ej rocznicy powstania listopadowego odbyło się w kościele nabożeństwo przy udziale członków straży ogniowej i bawiącego tu plutonu wojska polskiego. Przez cały dzień na domach ulic powiewały flagi narodowe. Wieczorem tegoż dnia w teatrze miejscowym odbyła się uroczystość ku uczczeniu pamięci bojowników wolności z roku 1830. Na wstępie chór odśpiewał „Boże coś Polskę" (pod kierunkiem p. F. Żurawskiego), poczem p. St. Pachnowski wygłosił odczyt o „powstaniu listopadowem, p. Kazimierska deklamowała „Wątpiącym" Konopnickiej, „Ofiarę Polski" Lenartowicza i „Nie wydrzecie" K. Laskowskiego.

W drugiej części programu grono amatorów odegrało obraz historyczny w jednym akcie p. t. „Noc w Belwederze" A. Staszczyka. W trzeciej części p. E. Żurawski odegrał na fortepianie „Nocturn" i „Walca" Chopina, odśpiewano „Walecznych tysiąc", „Ulana" i „Z dymem pożarów". Na zakończenie programu p. St. Pachnowski wygłosił „Redutę Ordona".

Na wyróżnienie w wykonaniu programu zasługuje p. Kaźmierska, którą obdarzono długo niemilknącymi oklaskami. Teatr był wypełniony po brzegi. Dochód z tej uroczystości przeznaczono na „Koło pomocy dla legionistów i ich rodzin".

Funkcyonaryusze policyi otrzymali nowe uniformy o barwach narodowych polskich.

Rotnak.

Z Wilna.

Wileński świat artystyczny postradał jedną z lepszych sił, starsza zaś generacya b. wychowańców warszawskiej szkoły Sztuk Pięknych,— w której tyle zasług położył znany prof. Wojciech Gerson, jednego z utalentowanych przedstawicieli malarstwa ojczystego. Zgasł ś. p. Wł. Leszczyński, przeżywszy niespełna 65 lat wieku, z tego dużo lat tułaczki za chlebem po ziemiach ojczystych i obczyźnie rosyjskiej. Talent, zapowiadający się świetnie, nie pogłębiony atoli studyami, nie wydał spodziewanych owoców, mimo wszystko, nie przeszedł bez śladów w twórczości dość szerokiej i kulturze piękna w kraju prawdziwie użytecznej i cenionej. Był ś. p. Wł. Leszczyński artystą dobrych tradycyj wczorajszego kierunku i pojęć estetycznych klasyczno-akademickiej tendencyi. Zdolnym był rysownikiem i akwarelistą; niegdyś celował w pejzażach i kompozycyach rodzajowych; dla zarobku malował udatne obrazy religijne i portrety. Mieszkając w Wilnie już około 10 lat, dał się poznać z ciekawych obrazów z pamiętnej epoki 1812 roku (przysięga na konstytucyę w katedrze wileńskiej), Napoleon na górze Zamkowej), dalej z karykatur w pismach humorystycznych wileńskich i aktualnych rysunków na pocztówkach świeższej daty. Malował w Wilnie sporo rzeczy religijnych dla świątyń wileńskich, restaurował obrazy kurytarzowe kościoła Bernardyńskiego, odnawiał dawne dzieła sztuki.

SARMATA.

Wybuch listopadowy.

(Dokończenie).

Z drugiej strony, gdyby byli powstańcy zaatakowali Konstantego, prawdopodobnie przeszłoby odrazu na ich stronę stojące przy nim wojsko polskie i jego jazda zostałaby rozbrojona, a on sam dostałby się był do niewoli. Ale do tego potrzeba było ze strony polskiej jakiegokolwiek wodza, którvby tym ruchem skomplikowanym pokierował. Tymczasem kandydat na wodza, Potocki, dogorywał, przeszyty kulami polskiemi jako zdrajca; drugi kandydat, Chłopicki, schował się; nikt się ze starszych oficerów pod arsenałem nie pokazał. Porucznicy spiskowi dobrzy byli do tego, aby wyprowadzać z koszar kompanie i odpierać odosobnione ataki Moskali: żaden nie miał tyle powagi, aby mógł stanąć na czele całego wojska powstańczego i żadenby zapewne nie wziął na siebie takiej odpowiedzialności. Tak więc zbawienny atak na Konstantego nie został dokonany, bo nie miał go kto nakazać.

Tymczasem Konstanty zdecydował się wreszcie na jakieś poruszenie. Ale wskutek dziwnego poglądu, powtarzanego często tej nocy, że: „Rosyanie nie powinni się wtrącać do kłótni Polaków i że Polacy sami powinni swoje sprawy między sobą załatwić" — przeznaczył do ataku tylko strzelców konnych gwardyi. Jeden pułk jazdy na całe zbuntowane miasto! Kurnatowski zajął stanowisko przy kościele ewangelickim, pchnął jeden oddział na plac Saski, drugi na Krakowskie Przedmieście. Strzelcy konni dotarli do kolumny Zygmunta III, zabierając do niewoli uzbrojoną ludność i szerząc wielki popłoch. Wskutek tego wysłano przeciwko nim z pod arsenału dwa działa pod komendą podporucznika Haukego (syna zabitego generała) i kilka kompanij piechoty. Oddział ten zajął plac Saski. Na jego widok strzelcy konni cofnęli się pośpiesznie. Aby się uchronić od dalszych tego rodzaju niepokojów, wyciągnięto linię obronną od placu Zamkowego do Bankowego, nikt się już jednak więcej od strony Belwederu nie pokazywał.

Od strony północnej panowała też cisza. Dwa pułki piesze gwardyi carewicza stały nieporuszone na placu Broni. Z polskiego pułku grenadyerów gwardyi, trzymanego tamże przez generała Żymirskiego, uciekali żołnierze do powstańców, wzywając piechotę polską do napadu i zaręczając, że byle się tylko pokazała, gwardya litewska zaraz broń złoży. Ale znów nie było komu zarządzić ataku — i niezaczepione pułki nazajutrz, obchodząc miasto, połączyły się z resztą wojsk Konstantego.

Około godziny 3-ej w nocy wszystko się uspokoiło. Mieszczanie zaczęli się rozchodzić, czuwali tylko przy rozpalonych ogniach żołnierze, którym z domów przyległych obficie jadło i napój znoszono.

Nazajutrz Warszawa obudziła się w mocy wojska powstańczego, bez żadnego rządu — bo władze wczorajsze same przez się upadły, a nowych powstańcy nie ustanowili. Władza leżała na bruku; pochwyciły ją w ręce żywioły ugodowe — Rada administracyjna, oczyszczona ze służalców moskiewskich, później dyktator Chłopicki — wypuściły z Warszawy Konstantego, marnowały czas na beznadziejne układy z Mikołajem, ograniczyły powstanie do Królestwa kongresowego — jednem słowem, w zarodku je zmarnowały.

Z rozpoczęcia powstania bez naczelnika, z niewytworzenia rządu robią często zarzut spiskowym podchorążym, Stanisław Borzykowski, członek Rządu Narodowego i historyk, pisze: „Musimy wspomnieć o błędzie największym (podchorążych), który wynagrodzony być nie mógł; a skutkiem niego całe powstanie nie mogło naturalnie się rozwinąć i na tyle przygód i trafów wystawione zostało. Tym błędem było, iż powstanie nie miało swojego rządu, swojego naczelnika, głowy, którahy wszystkiem rządziła i kierowała. Bez władzy, bez rządu, nic nie może być spełnione, wszystko rozprzęgnąć się i upaść musi, a tembardziej powstanie, insurekcya potrzebują tego. Nasi związkowi tej pierwszej nauki, tego abecadła zapomnieli... Może w dziejach niema przykładu, aby sprawa publiczna kiedy na taki hazard, na taką niepewność z podobną lekkomyślnością puszczona została. I właśnie skutkiem tych przyczyn i błędów sprawa powstania zaledwo poczęta, już słabnąć i upadać zaczęła".

Zacny Borzykowski sądzi tu niesprawiedliwie. Spiskowi starali się przecież wytworzyć rząd, szukali wodza — jeżeli rządu nie stworzyli, jeżeli wodza nie znaleźli, to dlatego, że wśród ludzi znanych i wpływowych nie było chętnych do tego. Zresztą ich zdanie: „Zaczniemy rewolucyę, naród do niej przystąpi i władzę sobie ustanowi" nie było absolutnie błędne. Stało się błędne dopiero w stosunku do narodu polskiego ówczesnego.

Bo gdyby warstwa kierownicza narodu nie była wtedy małoduszna i ugodowa, to przecież zaraz nazajutrz byłaby się należyta władza powstańcza wytworzyła — choćby z tej Rady administracyjnej i Chłopickiego. Że Rada administracyjna, że dyktator Chłopicki zwichnęli w zarodku sprawę narodową — to nie wina spiskowych, którzy im władzę wziąć dali, ale wina Rady, wina Chłopickiego, że tak niegodnie władzy użyli. A zresztą błędy i grzechy tych pierwszych władz jeszczeby się były naprawić dały — a jeżeli się to nie stało, to wina senatorów i posłów, wina całej warstwy kierowniczej narodu.

Dopiero po upadku ogół zrozumiał, jak wielkie mieliśmy siły i jakie szanse powodzenia. Spiskowi podchorążowie wyczuli to instynktem narodowym i w chwili stosownej za broń chwycili. Warstwy kierownicze tego instynktu nie miały, nie miały wiary w siły narodu, nie miały zapału, do tworzenia wielkich dzieł niezbędnego. Nie podchorążych nieopatrzność, lecz tamtych brak wiary i brak zapału zgubiły sprawę narodową.

Światła i cienie.

Co słusznie, to słusznie...

W zamęcie spraw politycznych, związanych z wojną i przez wojnę wciąż tworzonych, wiele przejawów naszego życia społecznego przechodzi prawie niepostrzeżenie. A jednak dla baczniejszego obserwatora, wiele z tych przejawów ma swoją specyalną wymowę, świadczącą o kultywowaniu u nas w dalszym ciągu pieczołowicie hasła: wiele słów — mało czynów. Dowodem słuszne uwagi „Przeglądu Porannego“ na temat braku należytej opieki nad ubogiemi dziećmi ze strony tych organizacyj, które wzięły to sobie za jedno z głównych celów swej działalności.

Przed paroma dniami ukazała się wzmianka dziennikarska, donosząca, że dzieci miejskiego proletaryatu, które zostały poumieszczane na wsi po dworach i u włościan, odsyłane są obecnie do Warszawy dla braku odzieży. Autor wzmianki radzi magistratowi, aby lepiej wydał jakąś sumę na ubranie tychże dzieci, zamiast powiększać sobie już i tak nadmierne wydatki kosztami wyżywienia ich w ciągu zimy.

Dzieje się to w chwili, gdy środki miasta Warszawy podołać nie mogą w podtrzymaniu setek stworzonych prywatną inicyatywą i ofiarnością instytucyi, gdy tenże magistrat żywi setki tysięcy dzieci i dorosłych, chcąc ludność od klęski wojennej ratować, a gdy równocześnie wieś korzysta z dochodów wojennych w nadmiarnej cenie produktów i wzrasta w zamożność, a nawet odkłada oszczędności.

A jednak fakt ten zachodzi pomimo przykładu bardzo znacznego opodatkowania się w Poznańskiem na rzecz Królestwa, wydatnej pomocy w zabieraniu dzieci w pierwszym roku wojny przez ziemiaństwo z Litwy, Podola i Ukrainy, gdzie potworzono całe kolonie wychowawcze dla dzieci warszawskich, fermy rolnicze dla dziewcząt, założono nawet specyalne warsztaty rzemieślnicze dla chłopców, zaopatrując je obecnie we wszystkie potrzeby, wobec odcięcia od Królestwa przez linię bojową.

I rodzi się wobec tego pytanie, co robią właściwie i jaki jest zakres działalności rozgałęzionych w całem Królestwie setek kół i kółek, należących do jednej, wielkiej organizacyi t. zw. „Ziemianek“. Chwila obecna, jak słusznie zaznacza „Przegląd“ — powinna być

> rewią tej działalności i wykazać jej pożyteczność i celowość, stwierdzić, że nie była ona tylko powierzchowną zabawką filantropijną, lecz że umiała sięgnąć do głębi i dążyła do przetworzenia stosunków, do wywołania i utrwalenia współżycia dworu z chatą, drogą współpracy i współdziałania dla dobra ogólnego.
>
> Tymczasem odsyłanie dzieci dla błahej przyczyny, że nie posiadają odpowiedniego ubrania świadczy, jeżeli już nie o braku ofiarności i małem wniknięciu w rzeczywiste położenie ludności wielkomiejskiej, to o wadliwej organizacyi zrzeszenia, która nie potrafi tak sił swoich zmobilizować, aby je do praktycznej zbiorowej akcyi powołać. Dwory i chaty wspólnie powinnyby pozakładać szwalnie i warsztaty, w których owe członkinie kółek ziemianek i kółek „czynnych“, bo tak włościańskie były nazywane, obszywały dzieci, zabiegały o ich potrzeby, organizowały warsztaty, w którychby i te dzieci mogły współpracować. Wszystkie siły wsi bez żadnych wyróżnień, winny być obecnie zmobilizowane dla ochrony dzieci, dla ich wychowania, dla ocalenia ich dla przyszłości.

Ale mobilizacyi tych sił niema. Słomiany ogień początkowego zapału zaczął zwolna przygasać, i w rezultacie — wieś oddaje z powrotem dzieci miastu. Na co więc, pyta „Przegląd“,

> na co się zda taka instytucya, choćby nawet w chwili pokoju położyła największe zasługi, gdy w czasie niebezpieczeństwa, nie potrafi się zdobyć na wielki czyn demokratyczny i bez względu na różnice stanowe, stanąć do wspólnej pracy z ogółem włościańskim. Wiemy, że dzieci były bardzo chętnie zabierane, że przywiązywano się do nich serdecznie, stan kultury jednak naszych włościanek nie jest jeszcze taki wysoki, aby się mogły zdobyć na szerszą inicyatywę, poza wyżywieniem codziennem powierzonych im dzieci.
>
> Inicyatywa wyjść powinna od tych pań ziemianek, które prowadziły przecież na wsi pracę zrzeszeniową, one to obowiązane są podjąć trud stworzenia takiej organizacyi, któraby potrafiła nietylko skupić rozproszone dążenia, ale dać im całokształt odpowiadający potrzebom dzieci, tak materyalnym jak wychowawczym. Tylko taka działalność wzbudzi szacunek i zaufanie, którego u chłopów „rządy pańskie“ choćby nieraz w najlepszej woli podjęte, dobić się nie mogą.
>
> A zresztą chodzi tu o spełnienie najprostszego obowiązku, którego zrozumienie — odpowiedniej chwili, wyrokuje o ułożeniu się pomyślnem naszych wewnętrznych stosunków w kraju; zgrzyty, niezadowolenie i niechęci, to zły posiew, rośnie on jednak i pleni się najczęściej z naszej własnej winy.

Warto się nad tem głębiej zastanowić...

Ostatni dzień życia ces. Franciszka Józefa I.

O ostatnim dniu życia cesarza Franciszka Józefa I podają następujące autentyczne szczegóły:

Dnia 21 listopada cesarz po nocy prawie niezamąconej wstał o zwykłej rannej godzinie. O godz. 8 rano przyjął cesarz pierwszego ochmistrza, ks. Montenuovo. Cesarz wyglądał świeżo i omawiał rozmaite sprawy. O godzinie 8½ przyjął cesarz ranną wizytę arcyksiężniczki Maryi Waleryi, która zjawiła się w towarzystwie swej córki, hr. Waldburg-Zeln. Cesarz siedział przy tem koło biurka, był wesoły i okazywał niezamąconą świeżość umysłu. Cesarz powiedział: „Dobrze spałem, dzisiaj czuję się lepiej“. Na zwykłe zapytanie arcyksiężnej, kiedy może do cesarza wieczorem znowu przyjść, powiedział cesarz: „Dziś nie możesz już przychodzić, nie mam czasu“. Na prośbę jednak arcyksiężnej zezwolił cesarz na krótkie odwiedziny. Następnie zjawili się obaj generalni adyutanci dla złożenia referatu, zaś o godz. 9 m. 45 proboszcz zamkowy, który przyniósł błogosławieństwo papieskie. Jako najodpowiedniejsze przygotowanie dla przyjęcia błogosławieństwa papieskiego polecił proboszcz przyjęcie św. Sakramentów. Cesarz wyraził gotowość po temu, zwłaszcza, że przyjęcie św. Komunii po śniadaniu nie natrafiało na przeszkody, ponieważ cesarz od pewnego czasu miał już w tej mierze udzielony przez św. Stolicę przywilej. Przy jak największej świadomości wyspowiadał się cesarz, przyjął z wzruszającem nabożeństwem św. Komunię i błogosławieństwo papieskie, poczem łaskawie pożegnał proboszcza zamkowego uwagą, że dobroć Ojca św. niesłychanie go cieszy. O godz. 11½ zjawił się następca tronu z małżonką na krótkie odwiedziny. Wobec następcy tronu i jego małżonki użalał się cesarz na swój stan zdrowia i wyraził nadzieję wyzdrowienia, gdyż niema czasu na chorobę. Cesarz wyraził następnie zadowolenie swe z powodu zwycięstw swoich wojsk w Rumunii i nadzwyczajną radość z powodu zainteresowania się papieża Jego zdrowiem, oraz z powodu przysłania błogosławieństwa.

Koło godziny 1 nastąpiło nagle pogorszenie. Z zamówionymi dla złożenia referatu na godzinę 1½ w południe dyrektorem kancelaryi gabinetowej Schiesslem i szefem sekcyi, Daruvarim, cesarz nie mógł już pracować, odszedł od biurka i kilka godzin spędził w wygodniejszej pozycyi w fotelu. Mniej więcej o godz. 4 cesarz kazał kamerdynerowi raz jeszcze podać sobie pióro i położył ostatni podpis. O godz. 5 po południu spożył nieco z przyniesionych potraw. O godz. 6 zjawiła się arcyksiężna Walerya, która zauważyła, że cesarz jest bardzo osłabiony i czyni wrażenie chorego. Arcyksiężna powiedziała do cesarza: „Nie chcę Cię męczyć, zaraz odejdę!“ Cesarz odpowiedział: „Tak, to będzie dobrze, czuję się źle“. Następnie, kiedy arcyksiężna się żegnała, dodał: „Odprawiłem nabożeństwo, Ojciec św. przesłał mi swoje błogosławieństwo, proboszcz zakonny udzielił mnie św. Sakramentów“.

Przed godziną 6 cesarz czas dłuższy się modlił w pozycyi siedzącej, ponieważ nie mógł już jak zwykle podczas porannej i wieczornej modlitwy uklęknąć. Kiedy kamerdyner przypomniał, że czas byłby się położyć, cesarz powiedział: „Muszę się jeszcze modlić“.

Następnie przeniesiono cesarza do łóżka i lekarze poczęli monarchę badać. Na pytanie kamerdynera co do dalszych rozkazów, cesarz głośno powiedział o której wstanie: „Jutro o godz. 3½“.

Wnet potem zdawało się, że cesarz dobrze zasnął, ale się obudził i zażądał czegoś do picia. Kiedy wypił, powiedział cesarz do kamerdynera, który, układając monarchę, zapytał, czy monarcha dobrze leży: „Tak, dobrze“. Niebawem oddech monarchy stał się krótkim. Prof. Ortner wstrzyknął injekcyę dla podniecenia czynności serca, czego cesarz już nie zauważył. O godz. 8½ proboszcz zamkowy udzielił cesarzowi ostatnich pociech religijnych. Arcyksiężna Marya Walerya włożyła cesarzowi w rękę krzyżyk. Cesarz otrzymał jeszcze zupełny odpust „in articulo mortis“. Wnet potem przestał cesarz oddychać. Była godzina 9 minut 5, kiedy lekarz przyboczny, dr. Kerzl, i prof. Ortner stwierdzili śmierć monarchy. Proboszcz zamkowy odprawił modły kościelne za zmarłego, poczem pokropił zwłoki wodą święconą, a obecni wspólnie z proboszczem odmówili modlitwy za duszę zmarłego w Panu cesarza.

Ze świata.

Węgierska korona królewska.

„Acht-Uhr Abendblatt“ podaje rozmowę ze strażnikiem korony, hr. Belą Schecheny, który oświadczył: Korona przechowywaną jest w zamku wraz z innymi klejnotami w osobnej sali pancernej. Straż dniem i nocą pełni czterech strażników tronu, w randze podoficerów, z których jeden stróżuje w samej sali pancernej. Korona jest zamknięta w starodawnej skrzyni żelaznej, do której istnieją trzy klucze: jeden znajduje się w ręku samego prezydenta ministrów, a inne w rękach obu strażników korony. Do otwarcia skrzyni trzeba użyć wszystkich trzech kluczy naraz. Skrzynia i zamki są zardzewiałe, ponieważ nie otwierano ich przez całe lata. Kiedy niedawno temu chciano wydobyć koronę, musiano przepiłować dno skrzyni, aby dostać się do wnętrza, gdyż klucze się połamały przy otwieraniu. Ponieważ tej dawnej metody przechowywania korony nadal zatrzymać niepodobna, zaproponuję, aby sporządzono nową skrzynię stalową. Kiedy Rosyanie stali w Karpatach, z przesadnej przezorności pisałem do drugiego strażnika korony, bar. Wesselenyego o klucz, ponieważ wielkiej skrzyni nie byłoby można przewieźć bez nadzoru. Atoli dzięki Bogu do tego nie przyszło. Król Karol jeszcze korony nie oglądał. Podczas koronacyi koronę wiezie się do kściola i z powrotem w galowym wozie.

Lektorat języka węgierskiego na uniwersytecie krakowskim.

Ministeryum wyznań i oświaty powierzyło lektorat języka węgierskiego na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego d-rowi Janowi Dąbrowskiemu.

Śmierć Jacka Londona.

Śmierć w ostatnim czasie zabrała się żywo do kośby wielkich pisarzy. Niedługo po zgonie Sienkiewicza, mocarza słowa polskiego i chlubie Polski, zmarł tragicznie jeden z największych pisarzy Belgii Verhaeren, a jednocześnie nadchodzi wiadomość o śmierci znanego pisarza anglo - amerykańskiego Jacka Londona. Nie może się on wprawdzie sławą ani znaczeniem dla swego narodu zrównać z dwoma pierwszymi, jednakże poczytność jego była wielka nie tylko na własnym, ogromnym terenie panowania języka angielskiego, ale i na całym świecie, gdyż w ostatnim czasie zaczęto dokonywać przekładów jego dzieł na wszelkie języki, a znawcy literatury stawiali jego oryginalną twórczość tuż obok głośnego Kiplinga.

Jack London zmarł niedawno w Saint-Ellen w Kalifornii, jako najpopularniejszy z żyjących autorów amerykańskich, po żywocie pełnym przygód. Urodził się w roku 1876 w San Francisco, jako syn niezamożnych rodziców, a zajmował się w młodości wszystkiem, czem się tylko w Ameryce, tym kraju pracy, zajmować można. Z „poważniejszych“ zawodów był rybakiem, marynarzem, piratą, myśliwym, poszukiwaczem złota w Klondyke, łowcą fok i t. d. Zajmując się temi, przeważnie obfitującemi w przygody zawodami, przewędrował dosłownie cały świat — to też zebrał w nich obfity materyał do działalności autorskiej, którą rozpoczął, wysyłając kilku dziennikom sprawozdania ze swoich nadzwyczajnych kolei życia. Zwróciły one na niego odrazu uwagę czytającej publiczności, a po pewnym czasie już London wysłany został jako specyalny sprawozdawca dziennikarski do Japonii. Poczytność i sławę pierwszorzędnego pisarza zdobyły mu nie te sprawozdania, lecz nowele i powieści na tle przygód w całym świecie, malujące z żywą obrazowością i wspaniałemi barwami ludzi i przyrodę egzotycznych krajów, a przedewszystkiem odznaczające się znakomitem odczuciem charakteru świata zwierzęcego, stawiającem Londona na równi z Kiplingiem. Obok tego sam styl, i ujęcie tematu przez Londona odznacza się świeżością i oryginalnością. Na język polski przełożono dwie powieści Londona („Przygody psa w Klondyke“), które uczyniły u nas Jacka Londona odrazu ulubionym autorem również młodzieży.

Najstarsze kamienne mosty w Rzymie.

Rzymianie byli mistrzami wszelkich budowli kamiennych i znakomitymi budowniczymi dróg, które do dziś dnia zachowały się w doskonałym stanie. Miały one przedewszystkiem strategiczny cel. Przy ich pomocy można było przerzucać w krótkim czasie legiones Romanas z jednego miejsca na drugie. Dlatego też rozbudowywano drogi te coraz więcej, tak, iż w końcu olbrzymią siecią rozbiegały się po całem państwie rzymskiem. Dla połączenia poszczególnych dróg między rzekami budowano mosty z drzewa lub kamienia. Trwałość ich przeżyła wieki całe, tak, że dziś nawet po części znajdują się w użytku np. most Augusta w Rimini. Ruiny innych zaś można oglądać w Hiszpanii i na Kaukazie.

Rzym sam posiadał conajmniej dziewięć mostów kamiennych. Najstarszy z nich jest pons Fabricius, zbudowany przez kuratora dróg Fabriciusa w roku 61 przed Chr. Pierwszy raz odnowiono go w roku 21 przed Chr. Most ozdobiony jest czterema głowami Hermesa, które znajdują się przy obydwóch wyjściach. Dla owych głów przezwał go dziś lud włoski Ponte Quattro Capi (most czterech głów).

Drugim mostem z rzędu jest pons Aelius, łączący mauzoleum cesarskie z pałacem. Zbudowano go zaś za panowania cesarza Hadryana około 130 roku po Chr. Później ufortyfikowano go znacznie, jak również i pałac. Mimo, iż most ozdobiony jest wspaniałemi skupturami i ornamentami w stylu barokowym, przez Berniniego zachował on do dziś dnia swoją starożytną cechę, którą można poznać na pierwszy rzut oka.

Biblioteka szekspirowska.

Pewien bogaty Amerykanin, miłośnik zbiorów książkowych, nazwiskiem Huntington, zakupił za 100 tysięcy koron oryginalną bibliotekę z dzieł szekspirowskich. Jest to bardzo cenny zbiór, ponieważ znajdują się tam książki, które pochodzą z pierwszego wydania dzieł. Również gablotka posiada cenną wartość, jest bowiem wykonaną z dwunastoletnich sosen, które rosły przed kościołem Stratford on Avon, gdzie Szekspir był chrzczony.

To i owo.

Jad pszczół lekarstwem.

Zdarza się często, że osoby, które cierpiały na chroniczny katar, ból głowy i t. d. i przypadkowo zostały ukąszone przez pszczoły, wkrótce przechodzą do zdrowia i przypisują to szybkie wyzdrowienie leczniczemu działaniu jadu pszczoły. I lekarskie świadectwa potwierdzają te fakta. Oto co pisze jeden z lekarzy:

Pewien mężczyzna stracił skutkiem zaziębienia słuch. Pewnego dnia pokąsały go pszczoły w lewą powiekę i skroń, co mu spowodowało taki ból, że musiał się położyć do łóżka. Ale i w łóżku nie miał spokoju: ból głowy, palenie w skroniach i kłucie w uszach nie dały mu długo usnąć. Wreszcie zapadł w sen, a gdy się zbudził, bóle ustały, a co ważniejsze słyszał znowu dobrze jak dawniej.

Pewna kobieta cierpiała na silny reumatyzm mięśniowy. Lekarz leczył ją przez parę tygodni, ale bez skutku. Pewnego dnia jednak, przyszedłszy do niej zastał ją zupełnie zdrową. Na jego zapytanie, co spowodowało to niespodziewane jej wyzdrowienie, powiedziała mu, że została ukąszona przez pszczołę, skutkiem czego na całym ciele wystąpiły wyrzuty, podobne do róży, oraz tak silna gorączka, że się musiała położyć do łóżka. Nazajutrz reumatyzm zniknął zupełnie.

Tak samo o leczniczej właściwości jadu pszczół powiada pewien proboszcz: Gdy raz wybierałem z ula plastry miodu, zostałem ukąszony przez pszczołę. Powstało oczywiście nabrzmienie, które trwało kilka dni. W trzy dni potem zostałem ukąszony po raz drugi i to w to samo miejsce, mianowicie w lewą powiekę, tuż koło skroni. Ukąszenie strasznie mnie zabolało. Zacząłem przykładać wilgotną ziemię. Nic nie pomogło. Wróciwszy do domu, kazałem sobie podać zimną wodę, umaczałem w niej kawałek płótna i zawiązałem oko. Straciłem oczywiście apetyt do wszystkiego. Zmęczony udałem się na spoczynek. Noc przepędziłem bardzo źle, cierpiąc na ból głowy i kłucie w uszach. Wreszcie zasnąłem, zdziwiłem się, słysząc bicie zegaru na wieży. Od dwóch lat nie słyszałem go wcale! Skutkiem zaziębienia straciłem słuch. Teraz słyszę zupełnie dobrze, a nawet lepiej, niż dawniej. Warto też nadmienić, że drugie ukąszenie nie wywołało nabrzmienia.

Doktór Dönhof opowiada: „Katarzyna Wiemann w Orsey, na holenderskiej granicy, cierpiała od czterech tygodni na reumatyzm w mięśniach i głowie. 10-go lipca zastałem ją zupełnie zdrową. Na zapytanie, jak się ma, odpowiedziała, że jest już zupełnie zdrowa, gdyż miała dobrego lekarza; pszczoła mianowicie ukąsiła ją w szyję. Dostała gorączki, a gdy następnego dnia wstała, reumatyzm znikł zupełnie“.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej używają pszczół jako lekarstwa; sporządzają tam herbatę z pszczół w następujący sposób. Ucierają od 10 do 60 pszczół z odrobiną wody na papkę, zalewają pół litrem gotującej się wody i przykrywają starannie naczynie.

Po dwudziestu minutach, gdy herbata naciągła, przecedza się ją i zażywa czysty płyn. Dopóki herbata jest gorąca, ma zapach taki, jaki wydzielają podrażnione pszczoły. Przy stygnięciu zapach ten znika. Herbaty tej używają zazwyczaj przy katarze pęcherza, jako najradykalniejszego, bo niezawodnego środka leczniczego.

Dział kobiecy.

Głos Polki.

Dobrego syna wychować Polsce i dobrą córkę dać swej Ojczyźnie, jest narodowym obowiązkiem kobiety — matki-Polki.

Wcześnie zaczynać potrzeba urabianie polskiej duszy dziecka.

Nie z operetek wziętą melodyą usypiać polskie dzieci należy. Do snu im śpiewać ojczyste pieśni, albo ludowe swojskie piosenki.

Niechaj pieśń nerwy wzmacnia i krzepi, niech brzmi weselem, co sił dodaje, w nutę trąca nadziei. Unikać tylko miękkich tonów rozkoszy życia i pieśni zwątpienia, która odbiera chęć do czynu.

Kto z trudnościami do walki ma stawać, niechże do trudów przywyka za młodu: niech sypia twardo, żywi się skromnie i w skromne szaty odziany bywa.

Jeśli wyzwolenia przyśpieszyć chcemy chwilę, o hart młodego pokolenia dbać musimy koniecznie.

Nie wolno nam rozpieszczać, rozleniwiać i do zbytków przyuczać młodego orlęcia, by z niego potem nie wyrósł: kogut, paw, kura lub sroka.

Do walki z jastrzębiami orłów nam potrzeba.

Niech nieskalaną przepiękną mową ojczystą mówić i myśleć polskie uczy się dziecię, bo w mowie myśli przodków naszych leżą zaklęte i w słowach cząstki uwięzły ducha. Ten je z zaklęcia wywołać umie i z cząstek całość odtworzyć może, kto pojął i uchem odgadł sercem drgającą w mowie ojczystej nutę.

Nie mąćmy, przez marną próżność lub służalstwo, dźwiękami obcej mowy, tej przecudnej melodyi nam tylko znanej.

Matka na straży mowy ojczystej stać powinna twardo i rozumnie.

Gdy zaczniesz matko uczyć pacierza, do słów modlitwy o chleb powszedni niechaj też twoje dołożą usta prośbę błagalną o szczęście Polski.

Pierwsze zabawki polskiego dziecka, niech cechę polską na sobie noszą, i nie z obczyzny lecz z swojskich źródeł nabyć je potrzeba.

A że hartować musisz twe dzieci, więc na zabawę nie marnuj czasu, lecz wśród zabawy ucz je pracować. Niechaj zabawka nauką będzie.

Zanim wyrzucisz pieniądz na nią, rozstrząśnij dobrze, po co to czynisz.

Zdobiąc twe ściany w obrazy św. patronów Polski, zawieś też obok portret Kościuszki, Jadwigi naszej anielską postać. Zawieś portrety i wielkich mężów — niechaj dziecię twe pozna ich oblicza.

Pamiętaj o tem, że przez wszystkie zmysły ma wnikać Polska do duszy twojego dziecka, by jej nikt potem nie zatarł.

Ty, co tradycye chowasz rodzinne, ojczystych dziejów ucz sama dzieci.

Wpierw nim im obce opowiesz bajki, niech narodowe usłyszą baśni.

A potem sama je musisz poprowadzić przez wieków dawnych zamierzchłe dzieje i przez późniejszych walk krwawych pola i przez katorgi i wskazać drogę — dokąd iść trzeba.

Pokaż im chwałę i klęski nasze — niech się nauczą czcić to, co wielkie i niech potępią, co było małe.

Poznanie przyczyn dzisiejszej niedoli jest najpewniejszym krokiem ku odrodzeniu.

Matko, ty się nauczyć musisz historyi, byś przewodniczką była twych dzieci, a co od matki usłyszy dziecko, to jak relikwię przechowa w duszy.

Ojczystą ziemię niech pozna dziecię, niech ją pokocha i nie pozwoli wydrzeć jej sobie.

Kto się z upadku wydźwignąć pragnie, ten działać musi roztropnie, a więc milczenia naucz twe dziecię i niech milcząco zmierza do celu. Przykład milczenia dasz mu ze siebie, gdy wstrzemięźliwą w mówieniu będziesz.

Gromadkę malców utrzymaj w zgodzie, bo nas niezgoda zgubiła i o wolności marzyć nie możem, póki jedności wśród nas nie będzie.

Nie daj wybujać miłości własnej i samolubstwa nie ucz twych dzieci, bo Polska pracy i ofiar wymaga wielu — a kto jej służy — sobie nie służy.

Więc ofiarności sama bądź wzorem i składaj chętnie Ojczyźnie w darze dobrowolne ofiary z twoich dochodów, twej pracy, twych upodobań i twoich marzeń.

Dobrobyt ojczyzny i jej przyszły los niech bęzie twoją serdeczną troską, tak jak los twoich dzieci.

Do pracy dla kraju wdrażaj swe dzieci wcześnie, dając im sposobność spełniania uczynku z zakresu prac narodowych, wedle ich sił i możności.

Nie szczędź twych trudów, nie żałuj grosza, gdy kształcić dzieci nadejdzie pora. Miernych wielkości w bród znajdziesz wszędzie, a nam do pracy głów tęgich trzeba.

Żądaj oświaty dla wszystkich braci, gdyż bez pochodni wiedzy — z grobowca cieni — nie wyjdzie Matka.

Nie daj próżnować synom ni córce, niech każde z dzieci ukocha pracę. Praca nas twórcza wyzwoli pewnie od zależności i nowe da siły ducha.

Walczyć nam trzeba szlachetną bronią i pobijać wroga jego własnymi błędami — jego własną złością.

Więc opancerzaj duszyczkę młodą, by w nią nie wsiąkł jad trucizn wro[illegible], lecz nienawiścią nie psuj im serca, bo [illegible] posłannictwa nie spełnią swego.

Miłość jest źródłem dobra na ziemi, z niej płyną szczęścia ludzkiego zdroje — miłość wyrówna spełnione krzywdy, gdy panowanie założy swoje.

Polak w duszy swej pieści ideał wielkiej miłości ziemi ojczystej i wydrzeć sobie go nie da; niechże światłością będzie naród i przez swą miłość nauczy ludzkość tej wzniosłej prawdy, nieznanej dzisiaj wśród ludów: że „kto nie umie cudzej szanować ojczyzny, ten swej miłować nie umie".

Łudzi się tylko, lub oszukuje niegodnie, kto swą Ojczyznę krzywdą cudzą wzbogacić pragnie.

Nie miłość Ojczyzny, ale drapieżna natura zwierzęcia popycha go do czynów, z miłością nie mających łączności.

Naucz karności dziecko twe, Polko, niech w zwartym potem idzie szeregu i na los szczęścia niechaj nie składa, co własnym trudem zdobywać trzeba.

Stanowej walki przytępiaj ostrze, naucz je każdą szanować pracę i w harmonijnym rozkwicie wszystkich sił swego społeczeństwa przyszłą potęgę Ojczyzny wskazuj.

Niech sprawiedliwym dla wszystkich będzie.

Kto kocha Matkę, ten kocha braci i wspólnie z nimi cierpieć powinien.

Kto zaś w matczynej, smutnej niedoli dla siebie szczęścia snuć pasmo pragnie, ten już Ojczyzny przestał być synem i braci swoich wyrzekł się dawno.

By nie ubożyć ojczyzny w sługi, ślady prywaty niszcz w duszy dziecka i sama od niej chroń siebie wszędzie. Pomnij, żeś siostrą jest wszystkich matek, kiedy Ojczyzna twą matką.

Pomagaj więc siostrom twoim w narodowem wychowaniu dzieci, a przyszłość Ojczyzny w twoich będzie rękach.

Marya Czerszy....na.

Po staroświecku.

Stary zegar wydzwania kwadranse
Na dźwięcznych gra zegar sprężynkach...
Czyjeś ręce w jedwabnych mitynkach
Układają na stole pasyanse.

Woń tymianku rozchodzi się ckliwie,
Skrzypi kredens pocichu dębowy —
Czyjeś ręce, jak z kości słoniowej
Barwne karty składają cierpliwie.

Oczy modre się patrzą z obrazka
Pudrowanej piękności w robronie...
Na błyszczącym jak szkło gierydonie
Porcelana przedziwnie lśni saska.

Od starości pożółkłe romanse
Śnią w safiany oprawne misternie...
Stary zegar poczciwie i wiernie
Dzwoni cicho dyskretnie kwadranse.

I. J. Tuwimówna.

Przepisy praktyczne i obiady na cały tydzień.

Z dziczyzny: zające, sarny, jelenie, kozły, dziki, króliki.

Z drobiu: kury, kapłony, gołębie, indyki, kaczki, gęsi, bażanty, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, dzikie kaczki.

Z ryb i skorupiaków: węgorze, okunie, karasie, karpie, liny, sandacze, wąllucz srebrzysty, kabeljan, podeszwice, turboty, tole, świeże śledzie, ostrygi, kawior.

Z jarzyn: karczochy, kalafiory, włoska kapusta, biała i czerwona kapusta, brukselka, marchew, żywokost, buraki, rzepa, selery, endywia, jarzyny strączkowe.

Z owoców: gruszki, jabłka, winogrona, banany, ananasy, figi, daktyle, kasztany, laskowe i włoskie orzechy.

Dnia 9 grudnia, sobota: Zupa kartoflana; kapusta duszona, wątróbka smażona z kaszą; szarlotka.

Dnia 10 grudnia, niedziela: Zupa rumiana z lanem ciastem; kalafiory z masłem; zając z buraczkami; kompot z jabłek.

Dnia 11 grudnia, poniedziałek: Barszcz z ziemniaczkami; kiełbasa smażona z kapustą; kokilki z pozostałego zająca. Ruchty.

Dnia 12 grudnia, wtorek: Zupa ogórkowa; kluski z marchwi; pieczeń z brukwią; strudel z jabłkami.

Dnia 13 grudnia, środa: Zupa grzybowa; kotlety z brukselką; grzanki z sokiem.

Dnia 14 grudnia, czwartek: Krupnik; jaja sadzone w szarym sosie, ziemniaki; zraziki z grzybkami; naleśniki z powidłami.

Dnia 15 grudnia, piątek: Zupa grochowa; kotlety z ziemniaków, sos ogórkowy; karaski ze śmietaną, pierogi leniwe.

Dnia 16 grudnia, sobota: Zupa owocowa; ziemniaki wypiekane z jajami; bitki z kaszą. Suflet z jabłek.

Historye niezwykłe

Przestroga.

(Dokończenie).

W piękny dzień letni, wioska, spoczywająca w słonecznej kotlince na tle górzystego pasma lasów, robiła wrażenie miłe i malownicze.

Zbudowana prawidłowo, z szeregiem schludnych chat, tonących w zieleni sadów wiśniowych, wydała mi się tak pociągającą urokiem ciszy i sielskości, że przypomniałam sobie znowu o swoich zaniechanych projektach i skłoniłam męża i towarzyszy wycieczki do rozpoczęcia poszukiwania letniska.

Wysiedliśmy z powozu, mijając spacerem zagrody wieśniacze, gdy nagle na tle kępy starych drzew uderzył oczy nasze dworek o zakurzonych, jakby ślepych oknach, widocznie niezamieszkany.

Domek o charakterze willi, z ganeczkiem na słupkach, z niewielkim kamiennym tarasem z południowej strony, leżał w zaniedbanym, opuszczonym ogrodzie, porosłym wysokiemi trawami.

Pchnęłam furtkę, która ustąpiła natychmiast. Przez wysokie trawy, nad któremi brzęczały owady, przez zielska i kwiaty, rosnące obficie, utorowałam sobie drogę do drzwi ganeczka.

Towarzysze moi, ociągając się, szli za mną.

Ku wielkiemu memu zdziwieniu, zastałam drzwi tylko przymknięte. Weszłam do sionki, wyłożonej mozaiką i obeszłam niezbyt obszerne, zaniedbane i zakurzone mieszkanie.

Pomimo opuszczenia, zdradzało dawniejszy komfort urządzenia i wydało mi się, po uprzedniem odrestaurowaniu, zgoła przyjemnem letniskiem.

Jeden tylko szczegół psuł wrażenie całości. Oprócz trzech obszernych i widnych pokojów, domek w głębi swej mieścił wielką, ciemną alkowę, zajmującą całą szerokość domu.

Silna idiosynkrazya, jaką mam do ciemnych ubikacyj, na chwilę zachwiała moje zamiary wynajęcia dworku, który pociągał mnie swojem osamotnieniem wśród szemrzących drzew i traw obszernego, jakby uśpionego sadu.

Mąż mój dość niechętnie reagował na moje życzenia, przewidując liczne kłopoty, jakie mogło pociągnąć za sobą odrestaurowanie domku. Uległ w końcu moim prośbom i po wielu poszukiwaniach udało mu się wreszcie sprowadzić właściciela dworku, zamożnego włościanina, który nadciągnął leniwie, nierad widocznie z przerwy w odpoczynku świątecznym.

Nie okazywał zbytniego zadowolenia z naszych zamiarów. Wyglądał nawet, jakby im był przeciwny, choć nie wyraził tego otwarcie. Zaproponował nam wysoką sumę wynajmu, a gdy zgodziliśmy się na nią, odmówił stanowczo swego udziału w odnowieniu domku. Gdy i to także przyjęliśmy na siebie, uzewnętrznił wyraźne zdumienie. Zaciął się w opornem milczeniu. Gdy rozmowa weszła na temat alkowy i wybicia w niej okien, zaprotestował:

— Nic się tutaj zmieniać nie będzie — twierdził uporczywie.

Nieco zmęczona tym nierozsądnym i, jak mi się wówczas zdawało, oporem, a zarazem i dusznością powietrza, zwiastującą nadciągającą burzę, pozostawiłam rozmawiających na ganku i raz jeszcze weszłam do wnętrza domku.

Zatrzymałam się przed alkową. Poczynałam się liczyć z wolą właściciela, a nie umiałam i nie mogłam przezwyciężyć wstrętu do wielkiej, ciemnej klatki, z której wiał ku mnie mroczny chłód.

Zastanawiałam się, co uczynić z tem niepotrzebnem pomieszczeniem, w jaki sposób odgrodzić się od niego. Nie posiadało drzwi, a czułam, że właściciel nie zgodzi się nawet na drewnianą ścianę, mogącą odseparować je od reszty mieszkania.

Zarazem czułam i to także, że nawet zabite i odgrodzone deskami miejsce to przeszkadzać mi będzie, jak sklepienie grobu, jak tajemnica. Przez uchylone drzwi tarasu wpadała do pokoju świetlana struga, złożona z rozedrganych, lotnych atomów pyłu. Ginęła i urywała się w mroku alkowy.

Zapatrzona w ciemną, odstraszającą mnie głąb, ujrzałam nagle zarysy jakiegoś cienia, w miejscu, gdzie przecinała się złota struga jasności. Wpatrzyłam się uważniej, choć lęk załopotał w mem sercu.

Spostrzegłem białą dłoń kobiecą, której palce uniosły się ruchem przestrogi, a gdy raczej już zdziwiona niż przestraszona, chciałam postąpić naprzód, zobaczyłam bladą twarz w falach rozpuszcznych, czarnych włosów. Ciemne, szeroko otwarte źrenice patrzały wprost w moje, błagalnie i surowo zarazem. Wzniesione palce spoczęły na ustach, a głowa uczyniła lekki, przeczący ruch.

Cofnęłam się, przejęta do głębi, podczas tego, gdy w ciemni alkowy rozpływały się rozwiewne, mgliste kształty widziadła.

Na ganku, gdzie znalazłam się po chwili, gospodarz nadal powtarzał swoje: „Tutaj nic zmieniać się nie będzie!"

Chwyciłam się tych słów. Oświadczyłam, że nie zamieszkam tutaj, o ile alkowa nie zostanie zamienioną w widny pokój.

Oczywiście, pertraktacye rozchwiały się natychmiast.

Wyszliśmy na dwór. Nadciągająca burza zmusiła nas do skorzystania ze schronienia w gościnnym domu nauczyciela wiejskiego.

I tutaj w rozmowie z jego żoną dowiedziałam się szczegółów o opuszczonej siedzibie, którą chciałam zamienić na własną.

Dom ten, od niepamiętnych lat niezamieszkany, niewiadomo jakiemi drogami dostał się do rąk obecnego właściciela. Zwał się on we wsi domem „pod trzema krzyżami" i omijany był, jak miejsce nieczyste. Podanie bowiem głosiło, że przed dawnemi czasy kolejno zamieszkiwany przez trzy rodziny, sprowadził w każdej, w krótkim trzymiesięcznym okresie, śmierć trojga osób.

Słysząc opowiadanie żony nauczyciela, nie zastanawiałem się nad tem, czy nie jest ubarwione krasą podania lub opromienione aureolą legendy. Czułam tylko i stwierdzałam to w milczeniu, nie dzieląc się z nikim mojem spostrzeżeniem, że jakaś moc tajemna przestrzegła mnie i moich przed grożącą nam — może — zagładą.

I przeświadczenie to z biegiem czasu nietylko nie zatarło się, ale nawet utrwaliło. Z wdzięcznością wspominam nikły cień, który z niedostępnych mi krańców wyciągnął ku mnie bladą dłoń gestem nakazującej przestrogi.

Pani domu zamilkła.

Nastąpiła dłuższa pauza.

Pierwszy zabrał głos esprit fort.

— Widzenie pani tłomaczę jej niechęcią do mroku, jej idiosynkrazyą, jak sama pani się słusznie wyraziła. Przybrało to formy tak silne, że dla wyobraźni pani oblekło się w widzialną przestrogę. Ciemna alkowa zarazem jest także przyczyną owych zgonów, ujętych w podanie przez żonę nauczyciela. Zapewne zakaźna choroba zabrała pierwsze ofiary. Niezastosowanie środków odkażających, brak słońca, niszczącego zarazki, pochłonęło następne. Wszak wiadomo, że zarazki niektórych chorób trzymają się uporczywie. Widzi więc pani, że rzeczy tłomaczą się jasno.

— A owa zawsze jednakowa liczba osób? — zapytała nieśmiało staruszeczka. — Jest niczem innem, jak kwestyą przypadku.

Pani domu w zamyśleniu patrzyła przed siebie.

— Nic mnie nie przekona, — uśmiechnęła się. — Dlaczego tamtych nie przestrzeżono, a właśnie mnie?

— Tamci nie podlegali halucynacyom, — stwierdził nerwowy pan.

— Błogosławione niech będą takie zbawcze halucynacye! — zauważył z entuzyazmem wielbiciel płci pięknej.

— Dobre duchy, — szepnęła staruszka.

Esprit fort uśmiechnął się ironicznie.

— Niema duchów, — wygłosił twardo. — Wszystko kończy się śmiercią. Nikt nie wraca „z tamtego brzegu". Wszystko znajduje tutaj swój kres.

— Pozwoli pan, że zaprzeczę, — rzekła oczytana dama. — Są to rzeczy, o których nie wiemy. Pojęcia o bycie pośmiertnym są różne. Najlepiej to wyraził Sienkiewicz, gdy mówi: „Nie wiem, czy tam jest nicość, czy jakiś byt bez przestrzeni i czasu, czy jakiś wicher międzyplanetarny, co nosi monadę duchową z gwiazdy na gwiazdę i w coraz to nowe wszczepia ją istnienia".

— Tem ostatniem dałyby się wytłomaczyć owe przelotne wrażenia już przeżytych, wtórnych zdarzeń — rzekła w zadumie pani domu.

Wiatr w kominie zawył i przebiegł szmerem po drzewach ogrodu.

Trwożnie spojrzano sobie w oczy.

— Nie wiem, — po dłuższem milczeniu rozstrzygnął dyskusyę poeta. — Pozostaje nam tylko, jako dar i tęsknota, to niespełnione pragnienie tajemnej wiedzy. Powtarzam za Heinem:

„I tylko wiedzieć chcę, gdzie pójdą
Oswobodzone dusze z ciał,
Gdzie ogień ten, który zagasnął,
I gdzie ten wiatr, co niegdyś wiał?"

El.-Ar.

XXXII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

15. Obóz jeńców w Wahn.

Ciąg dalszy.

5787. Gendek Jan, Mszczonów, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piechoty, 14 komp.
5788. Generek Józef, gub. kaliska, szeregowiec.
5789. Gierasimowicz Jan, gub. suwalska, gefrejter 104 p. piechoty.
5790. Gerasimiuk Adolf, Kryczew, gub. siedlecka, szeregowiec 151 p. piech., 6 komp.
5791. Gerbst Józef, Strzelcowizna, gub. suwalska, szeregowiec 160 p. piechoty, 5 komp.
5792. Gerda Antoni, Białystok, gub. grodzieńska, szeregowiec 61 p. piechoty.
5793. Gerka Jan, gub. piotrkowska, szeregowiec 23 p. piechoty.
5794. German Ignacy, Turek, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
5795. Germanowicz Stanisław, gub. grodzieńska, szeregowiec 63 p. piechoty.
5796. Germuszewicz Józef, Wiszkieluce, g. kowieńska, szeregowiec 30 p. piech.
5797. Gerszyn Jan, gub. warsz., szeregowiec 167 p. piechoty.
5798. Gerszyna Jan, Tomaszów, gub. piotrkowska, szeregowiec 15 bat. saperów.
5799. Gerszynicz Franciszek, Szebuli (?), gub. kowieńska, szeregowiec 250 p. p.
5800. Gobka Józef, Chrzanów, gub. lubelska, szeregowiec 1 p. piechoty, 7 komp.
5801. Gobsık Józef, Kurty, gub. wileńska, gefrejter 106 p. piech., 15 komp.
5802. Gochnia Józef, Brosków, gub. lubelska, szeregowiec 250 p. piech., 10 k.
5803. Godlewski Antoni, Trusuczy, gub. suwalska, szeregowiec 18 p. piech., 8 k.
5804. Godlewski Antoni, Rabanty, gub. łomżyńska, szeregowiec 1 bat. rob.
5805. Godlewski Konstanty, Ołtarze, gub. łomżyńska, szeregowiec 23 p. piechoty.
5806. Godlewski Piotr, Nasielsk, g. warszawska, szeregowiec 7 p. piechoty.
5807. Godlewski Władysław, gub. warsz., szeregowiec 245 p. piech., 7 komp.
5808. Godow Antoni, gub. wileńska, gefrejter 108 p. piechoty.
5809. Gogolewski Jan, Lasz (?), g. łomżyńska, szeregowiec 21 p. piechoty.
5810. Golak Jan, Borki, gub. kielecka, szeregowiec 161 p. piechoty, 6 komp.
5811. Goljan Władysław, gub. warszawska, szeregowiec 31 p. piechoty, 5 komp.
5812. Gołaszewski Feliks,, Gowoczyn, g. płocka, szeregowiec 144 p. piechoty.
5813. Gołaszewski Mieczysław, g. warszawska, szeregowiec 14 p. piechoty.
5814. Golaski Aleksander, Juków, gub. siedlecka, szeregowiec 22 p. piech., 5 komp.
5815. Golat Wojciech, Stoczek, gub. lubelska, szeregowiec, Modlin, artyl.
5816. Golba Błażej, Baduczyk, gub. kaliska, szeregowiec 5 p. piech., 3 komp.
5817. Golecki Franciszek, gub. grodzieńska, szeregowiec 61 p. piechoty.
5818. Gołębiowski Antoni, gub. warsz., szeregowiec Modlińsk. artyl.
5819. Gołkin Antoni, Niemiesze, gub. wileńska, szeregowiec 54 p. piechoty, 4 k.
5820. Gołębiecki Wincenty, gub. płocka, szeregowiec, piechota.
5821. Gonecta Aleksander, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech., 1 komp.
5821a. Gońsków Antoni, gub. warsz., szeregowiec 87 p. piechoty, 7 komp.
5822. Gontasz Mateusz, Górniki, gub. lubelska, szeregowiec 30 p. piechoty.
5823. Gontarski Franciszek, Wingrodno, gub. warszawska, szeregowiec, 454 p. piechoty, 1 komp.
5824. Gonczarowski Jan, gub. warsz., szeregowiec 8 p. piech., 4 komp.
5825. Górnaniewski Jan, Sopoćkin, g. kowieńska, szeregowiec 444 p. piechoty, 2 komp.
5826. Gorbarzuk Andrzej, Kasznice, gub. piotrkowska, szeregowiec 6 p. piech.
5827. Gorbatowski Józef, gub. mińska, szeregowiec 103 p. piechoty.
5828. Gorbacz Andrzej, Samasława, gub. gub. wileńska, szeregowiec, 106 p. p.
5829. Gorbacz Julian, Berniki, gub. grodzieńska, szeregowiec 24 p. piech., 6 k.
5830. Gordajuk Jacenty, Milanów. gub. siedlecka, szeregowiec 70 p. piechoty, 3 k.
5831. Gorzkowski Bronisław, gub. warszawska, podoficer 24 p. piechoty.
5832. Gortat Stanisław, Nenisjeszów (?), g. kaliska, szeregowiec 5 p. piech., 3 komp.
5833. Gorelak Franciszek, Kluki, g. piotrkowska, szeregowiec 24 p. piechoty.
5834. Goszyk Adam, Wrochów, gub. płocka, szeregowiec 143 p. piechoty, 15 komp.
5835. Goszyński Ignacy, gub. warszawska, szeregowiec 252 p. piech., 12 komp.
5836. Gostomski Stanisław, Mława, gub. płocka, sierżant Modlińsk. artyl.
5837. Gosko Stanisław, Grochowiec, gub. mińska, szeregowiec 103 p. piechoty.
5838. Gil Piotr, Żukówek, gub. kielecka, szeregowiec 6 p. piechoty.
5839. Gilewski Jan, Wilanów, gub. warszawska, szeregowiec 454 p. piech., 2 k.
5840. Giris Teodor, gub. mińska, szeregowiec 101 p. piech., 12 komp.
5841. Gissa Stefan, Czarnolas, gub. radomska, podoficer Modlińsk. artyl.
5842. Gissan Józef, gub.wileńska, gefrejter 119 p. piechoty.
5843. Glebowicz Konstanty, Białystok, g. grodz., szeregowiec 61 p. piechoty.
5844. Glebowicz Zygmunt, Staniewicze, g. grodzieńska, szeregowiec 13 p. piechoty.
5845. Glen Kazimierz, g. piotrkowska, sierżant, 15 p. saperów.
5846. Glina Józef, Dziurów, gub. radomska, szeregowiec 71 p. piechoty, 3 komp.
5847. Glinicki Bolesław, Licki (?), g. płocka, szeregowiec 8 bat. roboczy.
5848. Glinka Franciszek, Kalinowiec, gub. siedlecka, szeregowiec 163 p. piech., 4 komp.
5849. Głoden Kazimierz, Zacisze, gub. lubelska, szeregowiec 8 bat. rob.
5850. Głodny Józef, Bogdanów, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piechoty.
5851. Głombecki Roch, gub. kaliska, szeregowiec 5 p. piechoty.
5852. Głowocki Józef,Zagszduki (?), gub. piotrkowska, gefrejter Lejb-Gwardyi.
5853. Głowacki Mateusz, Kokszyce, gub. piotrkowska, szeregowiec 44 p. piech.
5854. Głowacki Robert, gub. warszawska, szeregowiec 252 p. piech., 12 komp.
5855. Głowacki Tomasz, Okny, gub. warszawska, szeregowiec 22 p. piechoty.
5856. Glumbes Józef, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piechoty.
5857. Gmoch Michał, Biskupice, gub. warszawska, szeregowiec 8 p. piechoty.
5858. Gnich Antoni, Staszejce, gub. piotrkowska, szeregowiec 15 p. piechoty.
5859. Gnida Jan, gub. lubelska, szeregow. 30 p. piechoty.
5860. Graberczyk Tomasz, Magdalenów, gub. piotrkowska, szeregowiec 5 p. p.
5861. Grabis Leon, gub. kowieńska, szeregowiec 18 p. piechoty, 11 komp.
5862. Grablewski Kazimierz, gub. wileńska, szeregowiec 7 gr.
5863. Grabowski Antoni, Ostrołęka, gub. łomżyńska, szeregowiec 41 p. piechoty, 3 komp.
5864. Grabowski Józef, Błotomów, gub. warszawska, szeregowiec 32 p. piech.
5865. Grabowski Stanisław, gub. piotrkowska, gerfejter 3 p. piechoty.
5866. Gradecki Antoni, Pokeny, gub. kowieńska, szeregowiec 150 p. piechoty, 12 komp.
5867. Grajewski Stanisław, Brychy (?), gub. łomżyńska, szeregowiec 13 p. piechoty, 8 komp.
5868. Gramacki Bolesław, Juszkawice, g. mińska, szeregowiec 102 p. piechoty.
5869. Grambowski Franciszek, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piechoty, 9 komp.
5870. Grambowski Wincenty, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piech., 9 komp.
5871. Grzeszewic Wojciech, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech., 8 komp.
5872. Grelewicz Józef, Sielewicze, g. kielecka, szeregowiec 24 p. piechoty.
5873. Grembus Ignacy, Łódź, gub. piotrkowska, szeregowiec 5 p. piechoty.
5874. Grenda Stanisław, gub. warszawska, szeregowiec 31 p. piechoty.
5875. Grenda Ignacy, Łódź, gub. piotrkowska, szereg. 5 p. piech.
5876. Grendzewicz Adolf, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piechoty.
5877. Greczko Franciszek, gub. warszawska szeregowiec 7 p. piechoty.
5878. Grinas Franciszek, Szury, gub. suwalska, szeregowiec 221 p. piechoty.
5879. Grigalunos Jan, Szawle, gub. kowińska, szeregowiec 87 p. piech., 8 k.
5880. Grigas Dominik, Sunik, gub. kowieńska, szeregowiec 184 p. piech., 8 komp.
5881. Grygel Józef, gub. warszawska, szeregowiec 14 p. piechoty.
5882. Grygiel Sylwester, Swinciunka, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piech., 7 k.
5883. Grygowicz Antoni, Pawlanka, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piechoty.
5884. Grygorczyk Marceli, Ciechanów, g. płocka, szeregowiec 143 p. piech., 14 k.
5885. Grymorowicz Stanisław, Werby, g. wileńska, szeregowiec 7 p. piechoty.
5886. Grynkiewiąz Bronisław, Zawrutki, gub. wileńska, szeregowiec 25 p. piech., 15 komp.
5887. Gryncewicz Józef, gub. wileńska, szeregowiec, piechota.
5888. Grysa Antoni, gub. piotrkowska, szeregowiec 6. p. piechoty.
5889. Grobelski Stanisław, Dwugalinka, warszawska, szeregowiec 2 bat. saperów, 2 komp.
5890. Grochała Stefan, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piechoty, 8 komp.
5891. Grochulski Stanisław, gub. warsz., szeregowiec 32 p. piechoty, 10 komp.
5892. Grochulski Stanisław, Młodajew, g. kaliska, gefr. 6 bat. rob.
5893. Grodzki Franciszek, gub. radomska, szeregowiec 32 p. piechoty.
5894. Gromek Władysław, gub. radomska, szeregowiec 201 p. piechoty.
5895. Gromski Jan, gub. piotrkowska, szeregowiec 24 p. piechoty.
5896. Gron Aleksander, Poryce, gub. łomżyńska, szeregowiec 3 p. piechoty.
5897. Grąbski Aleksander, Goryce, gub. łomż., szeregowiec 3 p. piech.
5898. Groński Stefan, Ostrołęka, gub. łomżyńska, szeregowiec 22 p. piechoty.
5899. Groszkiewicz Maryan, Częstochowa, gub. piotrkowska, sierżant, Lejb.-Gwardyi.
5900. Grubski Bolesław, gub. warszawska, szeregowiec 32 p. piech., 2 komp.
5901. Gruszałą Tomasz, Duży Piasek, g. kielecka, szeregowiec Lejb.-Gw.
5902. Grudka Jan, gub. lubelska, szeregowiec 39 p. piech., 11 komp.
5903. Grudziński Karol, Uciany, gub. kowieńska, podoficer 2 p. piech., 1 komp.
5904. Grudziew Stanisław, Nakoszany, g. kielecka, szeregowiec.
5905. Grumik Stanisław, gub. radomska, szeregowiec 201 p. piechoty.
5906. Gruniewiecki Kajetan, g. mińska, szeregowiec 108 p. piechoty.
5907. Gruppel Antoni, gub. warszawska, szeregowiec bat. saperów.
5908. Gruszewski Antoni, Nowogródek, gub. mińska, szeregowiec 102 p. piech.
5909. Gruszka Franciszek, Zalewie, gub. siedlecka, szeregowiec 28 p. piechoty, 9 komp.
5910. Gruszcyński Jan, gub. warszawska, szeregowiec 64 p. piechoty.
5911. Gruszczyński Józef, g. radomska, szeregowiec, Modlińsko, fort artyl. pułk.
5912. Gruszczyński Wincenty, Witów, g. kaliska szeregowiec 6 p. piechoty.
5913. Grzanka Piotr, Wygoda, gub. warszawska, szeregowiec 456 p. piechoty, 10 komp.
5914. Grzegorzan Jan, Łódków, gub. lubelska, szeregowiec 144 p. piechoty.
5915. Grzegorczyk Wojciech, Pisterkut (?), gub. lubelska, gefrejter 5 pogran. pułk.
5916. Grzegorzyk Feliks, Popówek, gub. warszawska, szeregowiec.
5917. Grzegułka Stanisław, Zatorze, gub. warszawska, szeregowiec 31 p. piechoty.
5918. Grzelak Antoni, Szydów, gub. piotrkowska, szeregowiec 6 p. piech., 8 k.
5919. Grzekał Franciszek, Jankowice, gub. warszawska, szeregowiec 11 p. piech.
5920. Grzelak Józef, gub. warszawska, szeregowiec 22 p. piechoty.
5921. Grzelak Władysław, gub. warszawska, gefrejter 5 p. piechoty, 2 komp.
5922. Grzelec Jan, Siekierki, gub. warsz., szeregowiec 22 p. piechoty, 4 komp.
5923. Grzęda Wojciech, Pasternik, gub. radomska, szeregowiec 4 p. piechoty.
5924. Grzesiak Stefan, gub. łomżyńska, szeregowiec 6 bat. robocz.
5925. Grzeszkowsk;i Stanisław, Tarczyn, gub. warszawska, szeregowiec 13 p. piechoty, 9 komp.
5926. Grzesiuk Stanisław, Janów, gub. siedl., szeregowiec 1 bat. saperów.
5927. Grzuntkowski Michał, gub. warsz., szeregowiec 24 p. piech.
5928. Gubowicz Antoni, Michałowsk, gub. wileńska, szeregowiec 2 p. piech., 9 k.
5929. Gadajdik Józef, gub. suwalska, szer.
5930. Gulibanowicz Antoni, Troki, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech.
5931. Gulewicz Stanisław, Warony, gub. wileńska, szeregowiec 172 p. piech. 4 komp.
5932. Gulida Grzegorz, gub. grodz., szeregowiec 101 p. piech.
5933. Gumowski Adam, gub. wileńska, gefrejter 183 p. piech., 11 komp.
5934. Góra Wojciech, Kezudza (?), gub. lubelska, szeregowiec 228 p. piech., 1 k.
5935. Góral Antoni, gub. piotrk., szeregow. 31 p. piech., 3 komp.
5936. Gurdel Michał, Różaniec, gub. lubelska, szeregowiec 272 p. piech., 15 komp.
5937. Górecki Franciszek, gub. warsz., podofic. 141 p. piech., 5 komp.
5938. Górecki Władysław, Żyrardów, gub. warsz., szeregowiec 1 bat. rob.
5939. Gurin Aleksander, Magence, gub. wileńska, szeregowiec 13 p. piech., 1 k.
5940. Górniak Andrzej, Wilk, gub. warsz., gefrejter modlińs. artyl. p.
5941. Górniak Adam, Woncowola (?), gub. radomska, szeregowiec 32 p. piech.
5942. Górniak Józef, Gołębnik, gub. warszaw., modliński artyl. pułk.
5943. Górnik Stanisław, Dęby, gub. radomska, szeregowiec 313 p. piech.
5944. Górnicki Paweł, Raków, gub. płocka, szeregowiec 117 p. piech.
5945. Gurowski Semjon (?), gub. kowieńska, szeregowiec 111 p. piech.
5946. Górsiński Wacław, Lipiny, gub. lubelska, szeregowiec 200 p. piech.
5947. Górski Jan, Fijołki, gub. płocka, gefrejter 2 bat. robocz.
5948. Górski Józef, Osteja, gub. piotrk., szeregowiec 22 p. piech.
5949. Górski Władysław, gub. łomż., szeregowiec 2 p. piech.
5949. Górski Władysław, Budzin, gub. lubelska, szeregowiec 1 pogran. pulk.
5950. Gussan Antoni, Tuczki, gub. radom., szeregowiec 132 p. piech., 5 komp.
5951. Gusewski Antoni, Stara Rawa, gub. warsz., szeregowiec modliński pulk.
5952. Gutkowski Jan, gub. warsz., szeregowiec 32 p. piech., 1 komp.
5953. Gutkowski Gwinon, gub. mińska, szeregowiec 186 p. piech.
5954. Gutowski Antoni, gub. warsz., szeregowiec 2 p. piech.
5955. Gutowski Stanisław, gub. warsz., szeregowiec 32 p. piech.
5956. Guc Władysław, Szczerzów, gub. piotrk., szeregowiec 3 p. piech., 12 komp.
5957. Gwara Jan, Ostrówek, gub. warsz., gefrejter 8 bat. roboczy.
5958. Gwoździk Stanisław, Gust, gub. radomska, szeregowiec 87 p. piech., 3 k.
5959. Gawda Antoni, Jaworów, gub. lubelska, szeregowiec 3 p. piech.
5960. Gerdowski Stanisław, Gajszewo, g. kowieńska, szeregowiec 3 p. piech.
5961. Głasak Władysław, gub. siedl., gefrejter 143 p. piech.
5962. Gliwiński Jan, Rafałówek, gub. warszaw., szeregowiec 1 p. piech.
5963. Goljan Józef, gub. warsz., szeregow. 29 p. piech.
5964. Goradzki Feliks, gub. warsz., podoficer 2 bat. roboczy.
5965. Graf Jakób, gub. warsz., podoficer 33 p. piech.
5966. Graczyn Jan, Daniczew, gub. płocka, podoficer 21 p. piech.
5967. Grzelka Wincenty, Skaratki, gub. warsz., podoficer 31 p. piech.
5968. Grzybowski Antoni, Berezki, gub. mińska, szeregowiec 40 p. piech.
5969. Gawryleczyk Adam, Dąbiny, gub. kowieńska, szeregowiec fort art. pułk.
5970. Górski Kazimierz, Stawiszyn, g. warszawska, szeregowiec 15 p. piechoty.
5971. Garnowski Piotr, Ryga-Liflandya, gefrejter 7 p. piech., 8 komp.
5972. Grobowski Franciszek, Jakusza, g. siedlecka, szereg. 66 p. piech., 2 komp.
5973. Gumulak Wincenty, Sokołówek, gub. kaliska, szeregow. 161 p. piech.
5974. Hak Alfred, Białystok, gub. grodz., szeregowiec 62 p. piech., 16 komp.
5975. Hofman Władysław, g. kaliska, podoficer Lejb-Gw.
5976. Iwaszka Stanisław, Trei (?), gub. wileńska, szeregowiec 172 p. piech., 5 k.
5977. Ichomowicz Bronisław, gub. mińska, szeregowiec 19 p. piech.
5978. Idalia Józef, gub. suwalska, szeregowiec 229 p. piech.
5979. Igłowski Jan, Bargolów, gub. suwalska, szeregowiec 104 p. piech.
5980. Ignaciak Wojciech, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.

5980a. Ignacik Borys, g. mińska, szeregowiec 103 p. piech.
5981. Ignatowicz Antoni, Birlakasy, gub. grodz., gefrejter 20 p. piech.
5982. Ignaczak Grz gorz, gub. warsz., szeregowiec 2 bat. roboczy.
5983. Ignaczak Roman, gub. warsz., podoficer 30 p. piech.
5984. Iljewicz Mikołaj, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech., 2 komp.
5985. Iligiewicz Sylwester, Zawidońce, g. wileńska, szeregowiec 71 p. piech., 11 komp
5986. Irczenko Feodor (?), gub. mińska, szeregowiec 169 p. piech.
5987. Iszczewski Stanisław, gub. siedl., szeregowiec 21 p. piech.
5988. Istinowicz Aleksander, gub. suwalska, szeregowiec 21 p. piech.
5989. Imos Franciszek, Dobre, gub. radomska, szeregowiec 84 bat. roboczy.
5990. Indrosczak Stanisław, gub. warsz., szeregowiec 103 p. piech., 6 komp.
5991. Ingielewicz Konstanty, Skirlany, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.
5992. Inżejewski Józef, Oleśnik, gub. warszaw., szeregowiec 172 p. piech.
5993. Iwanow Józef, Dobkajce, gub. kowieńska, szeregowiec 70 p. piech.
5994. Jemmer Aleksander, gub. suwalska, szeregowiec 223 p. piech., 4 komp.
5995. Jamiszkiewicz Wincenty, gub. mińska, szeregowiec 78 p. piech.
5996. Jabłoński Paweł, Korytnice, gub. łomż., szeregowiec 151 p. piech., 14 k.
5997. Jendula Jan, Lenczerak (?), gub. warsz., szeregowiec 141 p. piech., 2 k.
5998. Jabłoński Antoni, Ciechanów, gub. płocka, szeregow. 32 p. piech.
5999. Jabłoński Jan, gub. kaliska, szeregowiec 31 p. piech., 4 komp.
6000. Jabłoński Paweł, Mosowik, gub. łomż., szeregowiec 15 p. piech., 10 komp.
6001. Jach Władysław, Łódź, gub. piotrkow., szeregowiec 6 p. piech., 3 komp.
6002. Jachacz Franciszek, gub. piotrkow., szeregowiec 138 p. piech.
6003. Jachimowicz Józef, gub. suwalska, szeregowiec 3 p. piech.
6004. Jachiński Stanisław, Milanów, gub. lubelska, sierżant 1 p. saper.
6005. Jachowicz Bolesław, gub. warsz., szeregow. 32 p. piech., 8 komp.
6006. Jadkowski Wacław, gub. suwalska, szeregow. 1?4 p. piech., 14 komp.
6007. Jagielon Wincenty, Brzozówka, gub. lubelska, szeregowiec 8 artyler. pułk.
6008. Jagielski Józef, gub. warsz., szeregow. 22 p. piech.
6009. Jagodziński Michał, gub. warszaw., szeregowiec 31 p. piech., 4 komp.
6010. Jagodziński Stefan, gub. piotrk., szeregowiec 24 p. piech., 4 komp.
6011. Jakacki Stanisław, Reczków, gub. łomż., szeregowiec 254 p. piech., 7 kom.
6012. Jakubiak Kazimierz, gub. warsz., szeregowiec 8 bat. robocz.
6013. Jakubiak Ludwik, gub. warsz., gefrejter 5 p. piech., 6 komp.
6014. Jakóbek Józef, Łódź, gub. piotrkow. szeregowiec 5 p. piech.
6015. Jakóbka Antoni, gub. kowieńska, szeregowiec 183 p. piech., 2 komp.
6016. Jakubowicz Franciszek, Lewkiniki, gub. wileńska, podoficer 102 p. piech.
6017. Jakubowski Andrzej, Kronszywice (?), gub. warsz., szeregow. 5 p. piech.
6018. Jakubowski Apil (?), Polusze, g. wileńska, szeregowiec 103 p. piech., 12 komp.
6019. Jakubowski Bronisław, gub. warsz., szeregowiec 23 p. piech.
6020. Jakubowski Jakób, Radaskowice, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.
6021. Jakubowski Józef, Brwinów, gub. warsz., szeregowiec 141 p. piech.
6022. Jakubowski Kazimierz, Mokrachrawa (?), gub. warsz., szereg. 1 p. piech.
6023. Jałocha Jan, gub. lubelska, szeregowiec 27 p. piech.
6024. Jamol Wojciech, gub. kielecka, szeregowiec Lejb-Gw.
6025. Janiak Tomasz, Chojny, gub. piotrk., szeregow. 212 p. piech., 13 komp.
6026. Janiłow Roman, gub. kowieńska, szeregowiec 220 p. piech.
6027. Janiszewski Jan, Szlachne (?), gub. warsz., kanonier fort. artyl.
6028. Janiszewski Stanisław, Pucela, gub. piotrk., szeregowiec 5 p. piech., 16 komp.
6029. Janicki Jan, Dreszewka, kub. kaliska, szeregow. 12 p. piech., 7 komp.
6030. Janicki Józef, Łódź, gub. piotrkow., szeregowiec 6 p. piech.
6031. Janków Franciszek, Murmy, gub. wileńska, szeregowiec 113 p. piech.
6032. Jankowski Aleksander, Postrawy, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech.
6033. Jankowski Antoni, Woroboniec (?), gub. płocka, szeregowiec 5 p. piech.
6034. Jankowski Bolesław, gub. wileńska, szeregowiec 14 p. piech., 7 komp.
6035. Jakowski Ignacy, Stralotiszki, gub. kowieńska, szeregowiec 25 p. piech.
6036. Jakowski Józef, Bukato (?), gub. piotrk., szeregowiec 5 p. piech.
6037. Jankowski Józef, gub. łomżyńska, szeregowiec 21 p. piech.
6038. Jankowski Józef, Słupno, gub. warszaw. szeregow. 143 p. piech.
6039. Jankowski Jan, Słupno, gub. warsz., szeregow. 15 rob. bat.
6040. Jankowski Jan, Blizny (?), gub. warsz., szeregowiec 3 p. saper.
6041. Jankowski Konstanty, Podwysokie, gub. wileńska, szeregow. 105 p. piech., 12 komp.
6042. Janowicz Józef, Orsurków (?), gub. kaliska, szeregowiec 6 artyl. pułk.
6043. Janczara Franciszek, gub. lubelsk., szeregowiec 2 p. piech.
6044. Janczyk Antoni, gub. radomska, szeregowiec Lejb-Gw.
6045. Janczyk Antoni, gub. mińska, szeregowiec 11 p. piech.
6046. Janczyk Jan, Bobiecko (?), gub. warszaw., szeregowiec 31 p. piech.
6047. Janczyk Jan, Rucienków, gub. warszaw., szeregowiec 31 p. piech.
6048. Janczyk Józef, gub. radomska, szeregowiec 456 p. piech.
6049. Jankowicz Wincenty, Rinitorszywa (?), gub. wileńska, szeregowiec 2 p. p.
6050. Janus Józef, gub. warsz., szeregow. 31 p. piech.
6051. Januszewicz Wojciech, gub. siedl., szeregowiec 152 p. piech.
6052. Januszewski Stefan, Zupiany (?), gub. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
6053. Jardel Józef, Dębno, gub. radomska, szeregowiec 151 p. piech.
6054. Jarecki Andrzej, Swidno, gub. warszaw., szeregowiec 455 p. piech., 9 kom.
6055. Jarka Teofil, Proboszczów, gub. łomż., szeregowiec 22 p. piech.
6056. Jarnowski Stanisław, Ostrołęka, g. łomż., szeregowiec 22 p. piech.
6057. Jaros Jan, Wronowice, gub. piotrk., szeregowiec 21 p. piech.
6058. Jaros Jan, Bonków, gub. warsz., szeregowiec 9 fort. artyl. pułk.
6659. Jaroszewicz Jan, gub. mińska, szeregowiec 169 p. piech.
6060. Jaroszewicz Jań, Zagórze, gub. warsz., szeregowiec 23 p. piech.
6061. Jaroszewicz Ignacy, gub. wileńsk., szeregowiec 13 mort.
6062. Jaroszewski Aleksander, Ostrów, gub. łomżyńska, szeregowiec 23 p. piech.
6063. Jaroszewski Walery, gub. warsz., szeregowiec 15 p. saperów.
6064. Jarocki Karol, Borczewka, gub. siedl., szeregowiec 39 p. piech.
6065. Jarecki Kazimierz, Dargusze, gub. kowieńska, szeregowiec 28 p. piech.
6066. Jaruszek Józef, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec 1 pułk kawal.
6067. Jaszak Wojciech, Eimenkin (?), gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech., 16 k.
6068. Jaszyński Jan, Bogomiłów, gub. piotrk., szeregowiec 5 p. piech., 13 k.
6069. Jaszczur Klemens, Bosadulinów (?), gub. siedl., szeregowiec 6 artyl. bryg.
6070. Jaszura Wincenty, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec 65 p. piech., 5 komp.
6071. Jasiek Mikołaj, Dąbowice, gub. piotrkow, gefrejter, Modlin.
6072. Jasiemski Kazimierz, Łupiny, gub. lubelska, szeregowiec 250 p. piech., 16 komp.
6073. Jasiewicz Wincenty, gub. wileńska, szeregowiec 116 p. piech., 4 komp.
6074. Jasiński Wojciech, gub. kielecka, szeregowiec 162 p. piech.
6075. Jaśka Antoni, Boczki, gub. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
6076. Jasia Józef, Boczki, gub. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
6077. Jasikiewicz Kazimierz, Rodzimirz, gub. mińska, szeregowiec 112 p. piech., 10 komp.
6078. Jaspiński Jan, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
6079. Jastrzębowski Aleksander, Ciechanów, gub. płocka, szeregowiec modliński artyl. pułk.
6080. Jastrząbek Franciszek, Zamoście, gub. piotrk., szeregowiec 4 p. saperów.
6081. Jastrzębski Antoni, gub. warszawska, szeregowiec 142 p. piechoty.
6082. Jasunas Jan, gub. kowieńska, szeregowiec 5 artyl. pułku.
6083. Jacena Kazimierz, g. wileńska, szeregowiec 15 p. piechoty, 3 komp.
6084. Jacków Daniel, Pogirit, gub. grodzieńska, szeregowiec, 20 p. piechoty.
6085. Jackowski Stanisław, gub. płocka, szeregowiec 1 artyl. bat.
6086. Jewig Tadeusz, Łódź, gub. piotrkowska, podoficer, 8 p. piechoty.
6087. Juchniewicz Kazimierz, Borkuszki, gub. wileńska, szeregowiec 185 p. piechoty, 4 komp.
6088. Juchnow Benedykt, Krakenów, gub. kowieska, szeregowiec 103 p. piechoty.
6089. Juda Stefan, Łubczyn, gub. kaliska, szeregowiec 2 p. piech., 7 komp.
6090. Judzicki Piotr, gub. mińska, szeregowiec 104 p. piech., 13 komp.
6091. Jukatin Antoni, gub. kowieńska, szeregowiec 12 p. piechoty.
6092. Jurek Jan, Wagepriki (?), gub. piotrkowska, szeregowiec 5 p. piechoty, 8 k.
6093. Jurewicz Józef, Kamienkanów, gub. suwalska, szeregowiec 104 p. piechoty.
6094. Jurkowski Andrzej, Kurlandya, szeregowiec 120 p. piechoty.
6095. Jurczak Józef, gub. warszawska, szeregowiec 1 pułku kawal.
6096. Juciński Stanisław, gub. warszawska, szeregowiec 24 p. piechoty.
6097. Jurczyk Sylwester, gub. mińska, szeregowiec 103 p. piechoty.
6098. Jurczak Piotr, Melinów, gub. radomska, szeregowiec 226 p. piechoty, 7 k.
6099. Juruc Semjon (?), Minicze, gub. mińska, szeregowiec 170 p. piechoty.
6100. Juszkiewicz Adam, Kurlandya, szeregowie 208 p. piechoty.
6101. Juszkiewicz Antoni gub. kowieńska, szeregowiec 105 p. piechoty.
6102. Juszkiewicz Antoni, gub. kowieńska, szeregowiec 105 p. piechoty.
6103. Juszkiewicz Edward, gub. kowieńska, szeregowiec 205 p. piechoty.
6104. Juszkiewicz Teodor, gub. grodzieńska, szeregowiec 102 p. piechoty.
6105. Józefowicz Franciszek, gub. wileńska, szeregowiec piechoty.
6106. Juszkiewicz Ignacy, gub. grodzieńska, szeregowiec 298 p. piechoty.
6107. Juszkiewicz Kazimierz, Piwowary, gub. wileńska, szeregowiec 114 p. piech.
6108. Juszkiewicz Mikołaj, Szaduny, g. mińska, szeregowiec 101 p. piechoty.
6109. Juszkiewicz Stanisław, gub. kowieńska, szeregowiec 251 p. piech.
6110. Juszkiewicz Czesław, Slanków, g. mińska, szeregowiec 21 p. piech.
6111. Juszków Aleksander, gub. kowieńska, szeregowiec 87 p. piech.
6112. Juszczak Michał, Ochiny, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
6113. Juszczak Stefan, Nowomasłów, gub. piotrk., szeregowiec Lejb-Gw.
6114. Juszczyński Adam, gub. piotrk., szeregowiec 12 p. piech.
6115. Juźwikowski Józef, gub. warsz., szeregowiec 32 p. piech.
6116. Józeficki Jan, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
6117. Józefowicz Franciszek, Skloryszki, gub. kowieńska, szeregowiec 443 pułk piech., 4 komp.
6118. Juszniewicz Jegor (?), gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piech.
6119. Justyna Franciszek, gub. suwalska, szeregowiec 24 p. piech.
6120. Juźwink Józef, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
6121. Juźwink Józef, gub. lubelska, szeregowiec, piechota.
6122. Juźwink Władysław, Krasne Dęby, gub. kaliska, szeregowiec 1 p. piech.
6123. Jednoralek Stanisław, Broszków, gub. warsz., szeregowiec 250 p. piech., 2 komp.
6124. Jedoluk Stanisław, Boby, gub. wileńska, szeregowiec 139 p. piech.
6125. Jekkert Aleksander, Stanisławów, gub. piotrk., podoficer 31 p. piech.
6126. Jeksterowicz Antoni, Koniuchy, gub. suwalska, podoficer 104 p. piech.
6127. Jelagis Franciszek, Towkuny, gub. kowieńska, szeregowiec 28 p. piech., 12 komp.
6128. Jelberg Walenty, gub. warsz., szeregowiec 15 bat. roboczy.
6129. Jefen Józef, gub. warsz., szeregowiec 15 p. piech., 3 komp.
6130. Jeleniewski Piotr, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech.
6131. Jeleński Bolesław, gub. wileńska, gefreiter 105 p. piech., 12 komp.
6132. Jędrachowicz Paweł, Kaśniki, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
6133. Jędrzejczak Michał, gub. warsz., szeregowiec 8 p. piech., 4 komp.
6134. Jęderszewski Franciszek, gub. kielecka, szeregowiec lejb-gw.
6135. Jenisiewski Stefan, gub. warsz., szeregowiec 223 p. piech.
6136. Jenczelin Leopold, gub. warsz., podoficer.
6137. Jerbatowski Franciszek, gub. warszewska, szeregowiec 209 p. piech.
6138. Jerin Wacław, gub. warsz., gefreiter 13 p. saperów.
6139. Jermołowicz Aleksander, gubernia mińska, szeregowiec 14 p. piech.
6140. Jermuszewicz Antoni, gub. kowieńska, szereg. 10 p. piech. 7 komp.
6141. Jerszak Andrzej, Niechcianów, gub. warsz., szereg. 5 p. piech., 11 komp.
6142. Jerusali Władysław, Ruchowiec, g. kaliska, szeregowiec 21 p. piech.
6143. Jeszerski Stanisław, Rolaczun, gub. piotrk., szeregowiec, Modlin.
6144. Josse Józef, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
6145. Jesewicz Władysław, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.
6146. Jesnach Stanisław, Marki, gub. warszawska, szeregowiec 86 p. piech.
6147. Jeźwicki Józef, Wilga, gub. siedl., szeregowiec 21 p. piech.
6148. Jestweński Mikolaj, gub. mińska, szeregowiec 169 p. piech.
6149. Jacubnow Filip, gub. mińska, szeregowiec 169 p. piech.
6150. Jaworski Bronisław, Prochody, gub. mińska, szeregowiec 102 p. piech.
6151. Jaworski Jan, Wzdul, gub. kielecka, szeregowiec 3 pułk. Lejb-Gw.
6152. Jaworski Jan, Strykowice, gub. radomska, szeregowiec 118 p. piech., 11 komp.
6153. Jaworski Kazimierz, gub. kaliska, szeregowiec 12 p. piechoty., 4 komp.
6154. Jaworski Michał, gub. warsz., szeregowiec 14 p. piech., 10 komp.
6155. Jaworski Stanisław, Słojdów, gub. radomska, szeregowiec 144 p. piech.
6156. Jaworski Stanisław, Miodoszyce, g. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
6157. Jodelis Konstanty, Wiwańce, gub. kowieńska, gefreiter 12 p. piech., 8 komp.
6158. Jone Aleksander, gub. warsz., podoficer 30 p. piech., 11 komp.
6159. Josz Franciszek, Ślensany, gub. kielecka, szeregowiec 2 p. piech., 2 komp.
6160. Jabliński Wojciech, Salamin, gub lubelska, szeregowiec 54 p. piech.
6161. Jakubowski Jan, Ciechanów, gub płocka, szeregowiec 5 p. piech.
6162. Jakubowski Maryan, gub. warsz., sierżant Lejb-Gw.
6163. Jelski Cezar, gub. warsz., jednoroczny 41 p. piech.
6164. Juźwiak Jan, gub. warsz., szeregowiec 278 p. piech.
6165. Jarynienok Władysław, Orchawiec, gub. lubelska, szeregowiec 290 p. piech.
6166. Kaduboński Roman, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec 9 p. piech.
6167. Kajak Władysław, Szlak borowy, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
6168. Kajdan Stanisław, gub. siedl., szeregowiec 86 p. piech.
6169. Kajszak Józef, gub. warsz., szeregowiec 252 p. piech.
6170. Kagosz Franciszek, Mlociny, gub. warsz., szeregowiec 8 p. piech.
6171. Kołontaj Stanisław, Swiroli, gub. wileńska, szeregowiec 5 p. piech.
6172. Kalarys Andrzej, Kolonica, gub. warszawska, szeregowiec 31 p. piech.
6173. Kałaczyński Józef, Mińsk, szeregowiec 101 p. piech.
6174. Kalinowski Antoni, Krosnów, gub. warsz., szeregowiec 5 p. piech.
6175. Kalinowski Józef, Wilno, szeregowiec 3 p. piech.
6176. Kalinowski Wawrzyniec, Werówka, gub. warsz., szeregowiec 35 bat. roboczy.
6177. Kalinowski Piotr, Balki, gub. łomżyńska, szeregowiec 14 p. piech.
6178. Kalita Józef, Nowo-Padów, gub. piotrkowska, szeregowiec 5 p piech.
6179. Kalota Łukasz, Żyrardów, gub. warszawska, szeregowiec lalaj. pułk.
6180. Kałowski Jan, Dziszewiec, gub. wileńska, gefreiter p. piech.
6181. Kalunda Jan, Didrycze. gub. kowieńska, szeregowiec 282 p. piech.
6182. Kałusa Paweł, Wola, gub. warsz., szeregowiec 21 p. piech.
6183. Kaliusza Franciszek, Kalisz, szeregowiec 5 p. piech., 15 komp.
6184. Kaluczeński Andrzej, Daposa, gub. piotrk., szereg. 1 p. piech., 14 komp.
6185. Kałuszny Marcin, Sokolniki, gub. kaliska, szeregowiec 22 p. piechoty.
6186. Kamiński Antoni, Pilica, gub. kielecka, gefrejter 162 p. piechoty.
6187. Kamiński Bolesław, Łysaków, gub. płocka, bombardjer 29 artyl. p.
6187a. Kamiński Feliks, Grombków, gub. kaliska, szeregowiec 97 p. piech., 14 k.
6188. Kamiński Franciszek, Łomża, szeregowiec 6 bat. robocz.
6189. Kamiński Jan, Zajczew (?), gub. warsz., szeregowiec 31 p. piechoty.
6190. Kamiński Jan, Degete, gub. kowieńska szeregowiec 319 p. piech., 4 komp.
6191. Kamiński Józef, Łomża, szeregowiec 24 p. piechoty.
6192. Kamiński Ludwik, Siromin, gub płocka, szeregowiec 21 p. piechoty.
6193. Kamiński Piotr, Suwałki, szeregowiec 104 p. piechoty.
6194. Kamiński Piotr, Guków, gub. warszawska, szeregowiec 31 p. piechoty.
6195. Kamiński Stefan, Warszawa, szeregowiec 114 p. piechoty.
6196. Kamiński Stanisław, gub. lubelska, gefrejter 6 p. piechoty.
6197. Kamiński Stanisław, gub. warsz., szeregowiec 15 artyl. pułk.
6198. Kamoski Józef, gub. piotrkowska, szeregowiec 8 p. piechoty.
6199. Kania Bolesław, Płock, szeregowiec 87 p. piechoty.
6200. Kania Bronisław, Błonie, gub. lubelska, szeregowiec 117 p. piechoty.
6201. Kania Marcin, Stolowice, szeregowiec 104 p. piechoty.
6202. Kander Józef, Warszawka, gub. kielecka, szeregowiec 29 p. piechoty.
6203. Kandylba Józef, Radom, szeregoweic 139 p. piechoty.
6204. Kantorowicz Kazimierz, Warszawa, szeregowiec 102 p. piechoty.
6205. Knapczyński Jan, Lublin, szeregowiec 2 p. piechoty.

(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

Siła ekonomiczna Królestwa Polskiego.

Królestwo Polskie, na mocy manifestu z dnia 5 listopada stało się samoistnem państwem. Nie będę się tutaj zajmował stroną polityczną nowego państwa, lecz ekonomiczną, z którą po nastaniu czasów pokojowych, które oby dał Bóg, conajrychlej nastąpiły — liczyć się musimy. Wiemy, że Królestwo Polskie jest z natury bardzo skarbami obdarzoną ziemią. Posiada żyzną glebę, wielkie zapasy minerałów. oraz poważny czynnik produkcyjny w postaci silnej i pracowitej ludności. Przemysł odgrywa w życiu ekonomicznem Polski znaczną rolę. Pomimo to jest Polska w pierwszym rzędzie państwem agrarnem, gdyż większa część jego ludności — a liczy według nowszej statystyki 1 milionów — żyje na roli. Starsza zaś statystyka zakładów przemysłowych wykazywała przeszło 500,000 robotników.

Pomiędzy płodami rolniczymi kraju odgrywa żyto najgłówniejszą rolę (produkcya krajowa około 20 milionów centnarów podw.), potem owies i pszenica. Sprzęt ziemniaków stawia się na 50 milionów, zaś sprzęt buraków cukrowych na 11 milionów centnarów podwójnych.

Przemysł Królestwa Polskiego dzieli się według miejscowych okoliczności na 3 grupy główne: Łódź stanowi środowisko przemysłu tkackiego, czyli tekstylnego, Sosnowice siedzibę przemysłu węglanego i żelaznego i Warszawa siedzibę fabrykacyi maszyn, przeróbki metalowej i przemysłu cukrowego. Stosunek poszczególnych przemysłów do siebie wykazuje następująca statystyka produkcyjna:

Wartość produkcyi w milionach rubli:

Przemysł montaniczny	711
Przemysł tekstylny	388
Środki spożywcze	154

Jak ważną rolę odgrywa przemysł tekstylny w Królestwie Polskiem niech służy fakt, że prawie połowa wszystkich robotników przemysłowych pracuje w tymże przemyśle. Ilość produkcyi wynosiła w tym przemyśle 120 milionów kg. rocznie. Doszło do tego, że rząd rosyjski poważnie obawiał się Łodzi jako konkurenta moskiewskiego przemysłu tkackiego. To też nie szczędził mu szykan. Mimo to Łódź wzniosła się dzięki swemu przemysłowi do trzeciego miejsca na kontynencie.

Przemysł żelazny Królestwa Polskiego polega na bogactwie krajowych pokładów. Geolodzy obliczyli polskie kruszce żelazne na 400 — 600 milionów ton. W ostatnich latach przed wojną wydobywano przeciętnie rocznie 300,000 ton kruszcu. Objętość polskiego przemysłu żelaznego wykazuje następująca tabela:

Produkowano:

	1913 ton	1912 ton
Żelaza surowego	426,000	399,000
Półfabrykatów	605,000	529,000
Gotowych fabrykatów	451,000	410,000

Przemysł montaniczny Górnego Śląska jest bardzo zależny od eksploatacyi kruszców żelaznych w Królestwie Polskiem.

Głównem polem węglanem Polski jest zagłębie Dąbrowskie. Pod względem jakości węgiel dąbrowski nie dorównuje górnośląskiemu, posiada bowiem mniejszą siłę opałową. To było też powodem, że Królestwo Polskie importowało niemało węgla górnośląskiego. W roku 1913 wydobyto 6,83 miliony ton węgla dąbrowskiego. Bądź co bądź pokaźna liczba. W kopalniach tych kapitał francuski jest dość inwestowany.

Oto krótki pogląd na stan ekonomiczny Królestwa Polskiego. Miejmy nadzieję, że siła ekonomiczna ta wzrośnie, skoro nastaną czasy spokojne i aby, wyzbywszy się obcego kapitału, mogliśmy my sami korzystać z własnego krajowego bogactwa. A osiągniemy to niezawodnie. gdy cały naród bez różnicy, zabierze się do rączej pracy na chwałę i chlubę Polski!

Aluminiowe fenigówki.

W „Reichsanzeigerze“ ogłoszono, że rozpoczęto już wybijać aluminiowe fenigówki; tymczasem na 2 miliony mk. Przepisy tyczące się tej monety są te same, co i monet miedzianych tylko z tą różnicą, że aluminiowe powinny mieć w średnicy 16 mm. i z klg. powinno być wybitych 1250 sztuk. Monety te powinny wyjść z kursu najpóźniej w 2 lata po zawarciu pokoju.

Wycofanie niklowych 20-halerzówek.

Z dniem 31 grudnia r. b. wycofane zostaną z obiegu dotychczasowe niklowe 20-halerzówki. Natomiast wpłacanie tej monety do kas państwowych i urzędowych uskuteczniać będzie można do 30 kwietnia 1917 r. włącznie.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 7 Grudnia.

Z powodu wzięcia Bukaresztu waluta niem. znacznie się poprawiła, natomiast papiery procentowe utrzymały się przy kursach poprzednich.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r 1915	96.53	94.75	95,20
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.35	94.75	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	92.75	91.75	92.30
Listy zast. Ziemsk. 4 %	82.80	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	86,50	85.50	85.55 85,80
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	—.—	—.—	79.80
Renta	—.—	—.—	—.—
5 % m Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki brano po 47.15, 47.20, 47.25 i 47.30.

Korony po 80.—.

Usposobienie mocne.

Obroty duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 7 grudnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały brak zainteresowania. Pieniądz na każde żądanie około 4¼ %. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 7 Grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

7/XII		płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.72	5.74
Holandya	„	237.75	238.25
Dania	„	163.—	163,50
Szwecya	„	170 75	171.25
Norwegia	„	166 25	166.75
Szwajcarya	„	115 ⅞	116.⅛
Austro-Węgry	„	64.95	65.05
Bułgarya	„	79.50	80.50

Z giełdy petersburskiej.

	30/11	29/11
4% renta państw.	80.—	80.—
5% pożyczka	80 —	69.—
Poż. premj. I em.	1095.—	103 .—
„ „ II em.	850.—	843.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	795 —	795.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2530.—	2550.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	672.—	872.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	458.—	448.—
„ „ Syberyjskiego	7 5.—	732.—
„ „ Pet. Międzynar.	527.—	5 7.—
„ „ Pet. Dyskontowego	617.—	612.—
„ Twa Baku	9 8.—	928.—
„ „ B-ci Nobel	1490.—	1485.—
„ Zakł. Briańskich	261.—	263.—
„ „ Hartmanna	2 5.—	2 5.—
„ „ Malcewa	419.—	420.—
„ „ Nikopol-Mariupol	2 1.—	2 0.—
„ „ Putiłowskich	138.—	1 8.—
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tu skiej fabr. nabol	779.—	776.—
„ Leńsk. przem. zł.	52 .—	52 .—

Giełda paryska.

PARYŻ	5/XII	4/XII
3% renta francuska	61.10	61 10
5% poż. francuska	87.95	87.95
3% poż. ros. z r. 1896	53.75	53.50
5% „ „ z r. 1906	—.—	83.—
Banque de Paris	1051.—	1061.—
Credit Lyonnais	117 .—	1150.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	1580.—	1580.—
Briańskie	44 .—	44 .—
Lianozow	340.—	334.—
Malcew	6 5.—	680.—
Nafta	—.—	475.—
Tulska fabr. nabojów	13 9.—	1330.—
Lena Gold.	43 —	44.—
Goldfields	4 .—	4 .—

Giełda londyńska.

LONDYN,	5/XII	4/XII
2½% Konsole	54.½	54.¾
5% poż. ros. z r 1906	80 ½	80 ¼
4½ poż. ros. z r. 1909	73 ½	74.⅛
Pierwsza ang. poż. woj.	8 .¼	83.⅜
Druga „ „ „	94.⅝	94.⅞
Goldfilds	1.½	1.9/16

Kursy dewiz.

Petersburg	30/11	29/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	45.—
100 guld. holend.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York.	5|12	4|12
Czeki na Berlin (à v.)	6 .¼	65.¾
„ „ Paryż (à v.)	5.85	5.85
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7635

Londyn.	7|12	30|11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.8 5	11.845
„ „ „ krótkie	11.675	11.675
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.86	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	162.50	161.50

Amsterdam.	5|12	4|12.
Czeki na Berlin	39.45	39 725
„ „ Wiedeń	25.10	25.40
„ „ Szwajcarye	47 85	47.70
„ „ Kopenhage	66.10	65.075
„ „ Sztokholm	70.175	70.05
„ „ Nowy York	244.75	—.—
„ „ Londyn	11.67	11.68
„ „ Paryż	42.025	42.025

Zurych.	6|12	5|12
Czeki na Berlin	80,25	82.—
„ „ Wiedeń	51.25	52.50
„ „ Amsterdam	207.50	209 25
„ „ Nowy York	5.14	5.15
„ „ Londyn	24.35	24.50
„ „ Paryż	87.40	88.10
„ „ Medyolan	75.50	76.25

Wiedeń.	6|12	5|12
Banknoty markowe	152,65	151.45
Czeki na Amsterdam	362.70	858.—
„ „ Szwajcarye	173.—	173.25
„ „ państwa Skandyw.	252,37	249.75
„ Sofię	12 .75	121.75
„ „ Nowy York	8.66	8.55
Banknoty rublowe	305.—	300.—

Paryż.	4/12	2/12
Czeki na Londyn	27.79	27,79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	172.—	171.—
„ „ Włochy	86.50	86 50
„ „ Szwajcarye	113 —	113.—
„ „ Madryt	615.50	611.50
„ „ Amsterdam	233.50	233.50
„ „ Danię	156.50	156 50
„ „ Norwegię	161 —	160 50
„ „ Szwecyę	165.50	166.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy § 4 ordynacyi wyborczej z dnia 4 listopada 1916 r., postanawiam podział m. Łodzi dla wyborów do Rady miejskiej na następujące okręgi wyborcze:

(Dokończenie).

Okręg XIV.

Biuro wyborcze: ul. Wólczańska nr. 253, na parterze. Błońska, Braterska, Fijałkowska, Górny-Rynek, Janina, Nowe-Sady, Nowo-Kątna, Obywatelska, Piękna (wszystkie numery), Piotrkowska od nr. 287 do końca i od nr. 280 do końca, Różana, Stare-Rokicie, Staro - Wólczańska (wszystkie numery), Szosa Pabianicka od nr. 1 do 80 i od nr. 2 do 54, Teodora, Wiznera (wszystkie numery), Wólczańska od nr. 229 do 265, Żabia (wszystkie numery).

Okręg XV.

Biuro wyborcze: ul. Widzewska nr. 227, na parterze. Widzewska od nr. 207 do 243 i od nr. 202 do 248, Staro - Zarzewska, Dąbrowska, Ciasna, Graniczna, Juljanowska, Kaliska, Krzywa (wszystkie numery), Łęczycka od nr. 34 do 44, Łomżyńska, Lubelska, Nowo - Zarzewska, Ozorkowska, Petersburska, Płocka, Krucza, Radomska, Siedlecka, Stanisława, Suwalska (wszystkie numery), Przędzalniana od nr. 114 do 126, Warszawska (wszystkie numery).

Okręg XVI.

Biuro wyborcze: ul. Rzgowska nr. 5, na parterze. Rzgowska, Leonarda, Sieradzka, Miła, Bednarska, Szara, Poprzeczna I, Poprzeczna II, Wegnera, Piaseczna, Wójtowska, Szefera, Piwiarna, Ciasna, Keniga, Kapliczna, Kopernika, Marszałkowska, Bankowa, Sienkiewicza, Tuszyńska, Nowo - Krótka, Nowo-Pabianicka, Kamienna, Smocza, Myśliwska, Sokola, Dębowa, Bekera, Dolna (wszystkie numery), Mała I b) do rynku Hitmana, Mała II b) do ul. Tuszyńskiej, Łączna, Wązka, Pasaż Engla, Leszna, Mickiewicza, Orla, Włościańska, Karpia, Mostowa, Lissnera (wszystkie numery).

Okręg XVII.

Biuro wyborcze: ul. Brzezińska nr. 82, na parterze. Brzezińska od nr. 59 do 101 i od nr. 70 do 116, Brzezińska szosa, Brzeska, Bratska, Cmentarna (Doły), Prywatna, Doły-Droga, Doły, Dolna, Dolna - Wostoczna (wszystkie numery), Dworska nr. 18, 22, 49, 51, Figura, Cmentarna Aleja, Głowacka, Marysińska, Morska, Matejko, Poranna Droga, Marianka, Nowo - Łagiewnicka, Nowo - Sikawska, Nowo - Marysińska, Nowo - Okryta, Nowo - Młynarska, Nowo - Polska, Nowy-Świat, Otylii, Przemysłowa, Roberta, Sienkiewicza (Bałuty), Sikawska, Stanisławska (wszystkie numery), Średnia od nr. 113 do 175 i od nr. 116 do 170, Sporna tylko nr. 71, Widok, Wandy, Wiśniowa (wszystkie numery), Wionczyńska tylko nr. 7, Cegielniana tylko nr. 126.

Łódź, dnia 5 grudnia 1916 r.

Komisarz wyborczy:
podp. Harbig.

Zastępca Komisarza Wyborczego:
podp. Hrabia z Bnina — Bniński.

OBWIESZCZENIE.

Na potrzebę asekuracyi w Królestwie Polskiem zwracano dotąd tylko małą uwagę. Oprócz ubezpieczeń nieruchomości od ognia wszelkie inne gałęzie asekuracyi pozostawały zaniedbane, po części nawet takowe w kraju tutejszym wcale nie są znane.

Zabezpieczenie wartości ekonimicznych i ubezpieczenie przeciw niebezpieczeństwom, które nieraz byt ekonomiczny pojedyńczej jednostki narazić mogą na szwank, służą dobrobytowi narodowemu, a przez to kulturalnemu rozwojowi całego narodu. Nietylko budowle, lecz i ruchomy majątek, zasoby, zwłaszcza zbiory polne i zapasy towarów powinny być ubezpieczone nietylko od ognia, ale i od kradzieży z włamaniem, od strat i od ubytku wartości przy transportowaniu. Własne dobro i dobro rodziny istotnie może być zabezpieczone przez asekuracyę od wypadków, na życie i posagowe; od odpowiedzialności ubezpiecza asekuracya odpowiedzialnościowa.

Ponieważ rosyjskie towarzystwa asekuracyjne straciły swoje znaczenie, a te kilka towarzystw polskich nie są w stanie zadość uczynić potrzebie asekuracyi w kraju, przeto pewnej określonej liczbie niemieckich towarzystw udzielonem zostało pozwolenie na prowadzenie interesów ubezpieczeniowych w generał-gubernatorstwie warszawskiem. Towarzystwa te mają swoich generalnych zastępców z siedzibą w Warszawie.

Władzom i osobom cywilnym, które zamierzają potrzebom asekuracyi zadość uczynić w towarzystwach niemieckich, mogą być udzielone adresy towarzystw i ich generalnych zastępców w Warszawie u mnie, w cesarskich urzędach powiatowych w Brzezinach, Pabianicach, w magistratach w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach, Brzezinach i Tomaszowie, jak również w niemieckich izbach handlowych w Łodzi.

Łódź, 20 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
v. Bernewitz.

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 12-go grudnia r. b. o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w sali posiedzeń przy Nowym Rynku Nr. 14 posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie polskiego protokułu poprzedniego posiedzenia.
2. Obrady nad urządzeniem sali posiedzeń dla Rady miejskiej.
3. Asygnowanie środków na wykonanie niezbędnych robót ziemnych, oraz na sporządzenie planu zabudowania miasta.
4. Zatwierdzenie taryfy dla targowisk na ulicach i placach publicznych miasta Łodzi.
5. Asygnowanie potrzebnych środków w wysokości marek 12.000 na urządzenie biura adresowego.
6. Asygnowania dodatkowe.

Łódź, dnia 5-go grudnia 1916 r.

Przewodniczący Rady miejskiej.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 23 listopada 1916 r. wieczorem, na drodze z Łęczycy do Poddębic w pobliżu Gostkowa, powiatu Łęczyckiego, podpalono z rozmysłem stodoły napełnione zbożem.

O podpalenie podejrzane są 3 osoby, opis których jest niżej podany.

Wzywam ludność do wyśledzenia sprawców i wyznaczam nagrody

1000 marek

za ich schwytanie albo jednego z nich. Takąż nagrodę otrzyma ten, którego doniesienia spowodują ujęcie sprawców.

Doniesienia w tej sprawie można składać w posterunkach żandarmeryi, w biurach policyi polowej, w komisyach w sprawie bandytyzmu albo w sądzie Cesarsko - Niemieckiej Łódzkiej Guberni Wojennej w Łodzi przy ul. Pasaż Meyera Nr. 4.

Opis mężczyzn podejrzanych o podpalenie:

1. Około lat 45, około 1,66 m. wysoki, wąsy czarne, czarna kurtka i czarna czapka barankowa.
2. Około lat 28—30, około 1,64 m. wysoki, wąsy, palto żółte, kapelusz żółty.
3. Około 28—30 lat, mniej więcej 1,64 m. wysoki, palto czarne, kapelusz czarny.

Łódź, dnia 26 listopada 1916 r.

Gubernaotr wojenny.

Od sierpnia 1917 r.

w 2 gimnazyum w Łodzi

(Piacowa 13)

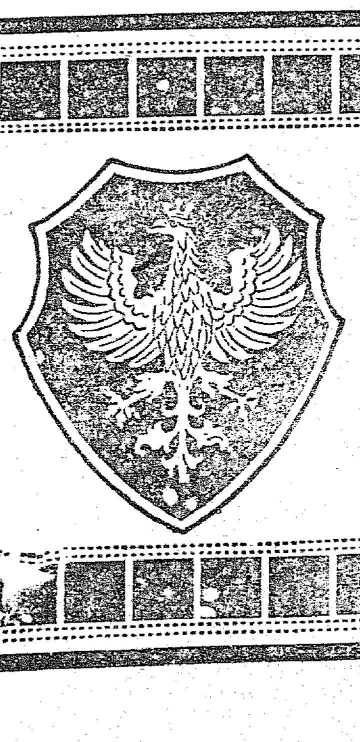
będą wakowały posady nauczycieli: 1) literatury polskiej, 2) matematyki, 3) łaciny i 4) historyi polskiej i powszechnej.

Wynagrodzenie **1500** rb. rocznie za **20** godzin wykładowych tygodniowo. Dodatkowe godziny będą opłacane po **60** rb. Za piśmienne roboty oddzielne wynagrodzenie.

Nauczyciele z uniwersyteckiem wykształceniem i przynajmniej trzechletnią praktyką, reflektujący na powyższe posady, zechcą składać oferty z kopiami świadectw i curriculum vitae do 1 marca 1917 r. 2988—1

Łódź, 11 grudnia 1916 r.

Dyrektor gimnazyum
Cz. Bagieński.



Sosnowiec. W piątek, dnia 8 grudnia 1916 r. Sosnowiec.

staraniem dziennika **„Godzina Polski"** odbędzie się

Wielkie zebranie polityczne

Referaty wygłoszą:

Leo Belmont, Profesor Dr. Stanisław Hamczyk, Sędzia Franciszek Szymański i Redaktor Stefan Gacki.

Dyrekcya Kolei Elektryczn. Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem dzisiejszym uczniowskie marki płatnicze w cenie 3½ kop. za sztukę tracą swą ważność. Posiadacze takowych raczą zgłosić się do kasy Kolei Elektrycznej Łódzkiej, mieszczącej się w gmachu Zarządu przy ulicy Tramwajowej Nr. 6, w celu przestemplowania posiadanych marek za dopłatą podatku na rzecz Magistratu m. Łodzi po ½ kop. za sztukę.

Robotnicy chrześciańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fabryk: żelaza, chemicznych papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, **natychmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.**

Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobre płatne zajęcia.

Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej.

1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) Łask, ul. Cmentarna Nr. 126.
3) Zgierz, Nowy Rynek.

8011—3

Licytacya przymusowa.

W sobotę, dn. 9 grudnia r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 11 przed poł., ul. św. Jakóba 10: 1 maszynę do szycia, 1 sofę, 1 lustro, 1 szafę;
2) o godz. 9½ przed poł., ul. Wschodnia 51: 1 maszynę drukarską;
3) o godz. 10 przed poł., ul. Wolborska 31: 1 szafę, 1 sofę;
4) o godz. 10¼ przed poł., ul. Solna 11: 1 transport płótna;
5) o godz. 10¾ przed poł., ul. Brzezińska 35: 1 urządzenie piekarskie, 2 worki mąki;
6) o godz. 11 przed poł., ul. Południowa 10: 1 sofę, 1 szafę;
7) o godz. 11½ przed poł., ul. Wschodnia 21: 1 sofę, 1 szafę, 1 kufer podróżny;
8) o godz. 12 w poł., ul. Średnia 51: 1 sofę, 1 lustro, 1 szafę

3106—1 **Piotrowski,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W sobotę dn. 9 grudnia r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus **w Zgierzu:**

1) o godz. 11 przed poł., ul. Szczęśliwa 10: 1 stół, 1 sofę, 1 szafę, 1 regulator i inne przedm.;
2) o godz. 4 po poł., ul. Wysoka 15: 1 bieliźniarkę, 1 stół, 1 otomanę, 1 lustro i inne przedm.

3105—1 **Papke,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Rury żebrowe,

93 żebra, 2 metrowej długości kupię. Oferty „A. B.“ w „Godzinie“ w Łodzi. 3094—1

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Niemka-nauczycielka doświadczona udziela literatury, gramatyki i ortografii, po cenach przystępnych. Oferty w „Godzinie“ w Łodzi, pod „Nauczycielka“. 2973—5

Uczenica V klasy poszukuje korepetycyi. Oferty proszę składać w adm. „Godziny Polski“ dla „M. R.“

Uczenica kl. VII szkoły handlowej C. Waszczyńskiej poszukuje lekcyi. Oferty w „Godzinie“ w Łodzi pod „Uczenica“. 3061—3

Posady i prace.

Do kantoru potrzebny chłopiec uczciwych rodziców. Zgłaszać się do administracy. „Godziny Polski“ w Łodzi.

Potrzebna służąca do pralni Łódź, Dzielna 32 3067—1

Młody 24-letni energiczny syn zamożnych rodziców, obecnie na posadzie biurowej, poszukuje z zamiłowania zajęcia w majątku ziemskim, jako hodowca, pomocnik administratora lub temu podobne. Łaskawe oferty w administracyi niniejszego pisma dla „Rolnika“. 3074—3

Poszukuje panny do 2 chłopców (9 i 3 lat) na godziny popołudniowe. Adres: Wólczańska 62, m 6. 3076—1

Potrzebna panna na wyjazd do pomocy w gospodarstwie i zaopiekowanie się dzieckiem. Tylko z dobremi referencyami. Oferty pod „L. B.“ w administracyi. 3055—3

Panienka z 1-o lub 2-ch klasowem wykształceniem, skromnych wymagań, potrzebna na wieś, do przygotowania dwojga dzieci do szkoły początkowej. Oferty pod „O. O“ w administracyi niniejszego pisma. 3051—2

Poszukuje korepetycyi, oraz przyspasabiam do wszystkich średnich zakładów naukowych. Oferty proszę składać w „Godzinie“ pod lit. „S. S.“

Panienka (izr.) z dobrego pomu. poszukuje kondycyi, lub inne zajęcie. Łask. of. pod „A. A“ w administracyi. 3104-1

Sprzedaż i kupno.

Cygara tytunie i papierosy tanio. Dla handlujących rabat do 17 . Łódź, Piotrkowska 145, sklep tabaczny w podwórzu 2867—10

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz maszynę Łódź, Piotrkowska 189-9. 3103—3

Meble salonowe: mahoniowe, otomanę, lampy gazowe sprzedam. Dzielna 41—19. 3101—

Najkorzystniejsza gwiazdka. Ubranie z materyału „Amerykańska skóra“, można nosić 5 lat. Różne doskonałe spodnie od rub. 3,50. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34 3001—5

Najlepsza podarunki gwiazdkowe! Detaliczna sprzedaż chustek wełnianych po cenach fabrycznych, w składzie fabrycznym Widzewska 10 miesz. 1, II piętro, front. Ceny niskie, lecz stałe. 2911—20

Psa wyżła dwuletniego sprzedam niedrogo. Łódź, Nawrot 72, stróż wskaże. 3054—1

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 177, m. 8. 2704—3

Najodpowiedniejsza podarki gwiazdkowe

Korzystajcie z okazyi z powodu likwidacyi interesu nabyć można różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia, jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane watalny i pol-szewki. Łódź, Widzewska № 4 m, 10, front II piętro na prawo. Ceny bardzo nizkie lecz stałe. 2667—10

Sporządzony nad majątkiem Abrama Poznersohna w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 111 nadzór został zniesiony. Zaświadczenie sądu, wydane w tej sprawie dozorcy Aronowi Grynsteinowi w Łodzi przy ul. Średniej 11 zamieszkałemu zostało zaginione. 3079—1

Lokale.

Do wynajęcia w każdym czasie jeden lub dwa pokoje z meblami lub bez, wysoki parter, front, gaz wszelkie wygody, oddzielne wejście, tramwaj przed domem. Wiadomość: Łódź, Nowo-Targowa 20, m. 1, (róg Południowej). 2910—3

Dla osoby samotnej, pokój do odstąpienia przy rodzinie, ze światłem elektrycznem, z wygodami. Wiadomość w „Godzinie“. Adres: ul. Cegielniana 87, m. 27. 3 93—3

Pokój przyzwoicie umeblowany z wygodami do wynajęcia Widzewska 73 m 7. 3100—3

Poszukuje się ciepłego pokoju nieumeblowanego z elektr. światłem, opałem i usługą. Oferty pod „Pokój“ w „Godzinie“ w Łodzi.

Zagubione dokumenty.

Lowal № 15178 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Meyera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobiono. 3102—1

Zaginął wilczek policyjny burej maści Odprowadzić za nagrodą na ul. Piotrkowską 112, II piętro. 3098—1

Zaginęły paszporty niemieckie, wydane w gm. Srebrna, powiatu Łódzkiego, na imię Franciszka Lobka i familiny na to samo nazwisko. 3085—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Brzezinach, na imię Abrama Topolowicza. 3085—1

Zaginęła legitymacya pracownika Józefa Miszkiewicza wydana z biura Tow. Łódzkich Tramwai Elektrycznych. 3063—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryanny Zaborowskiej. 3076—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anieli Barczak. 30:9—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra na imię Stanisława Nowackiego. 3048—1